Nr 198. Kraków, 29 Sierpnia — Piątek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413 — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Winc. Rzeszkowski Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 28 sierpnia.

Śledztwo prowadzone z nakazu rządu ze względu na budowę i administracyę kolei Czerniowieckiej, dało sposobność czy też powód do pogłosek, iż również kolej galicyjska Karola Ludwika poddana będzie takiej samej rewizyi. Pojawiły się nawet we Lwowie formalne oskarżenia nietylko urządzeń, ale i osób, w przewidywaniu, iż dadzą się użyć za materyał lub przynajmniej za pobudkę do wytoczenia procesu. Inny dziennik stanął w obronie zaczepionych. Sprawa zatem prowadzona jest poza-sądownie, a raczej przed trybunałem opinii publicznej, przed którym dzienniki jako oskarżyciele i obrońcy przemawiają. Ta forma procesu przeradza się w polemikę, ale niedozwoli wydać bezstronnego wyroku, gdyż sąd, to jest czytelnicy, nie znają aktów śledczych.

Kiedy w Berlinie z powodu udziału tajnego radcy i referenta królewskiego Wegenera w przedsiębiorstwie jednej kolei, na skargę jednego z posłów sejmowych z trybuny wygłoszoną, rozpoczęto śledztwo, dla tego tylko osoba obwinionego była w grze, iż ten otrzymał wynagrodzenie za ułatwienie w pozyskaniu konsensu na kolej, ale sam ten jeden wypadek stał się powodem do rewizyi prawodawstwa o konsensach kolejowych i do ustanowienia urzędu nadzorczego nad kolejami. Wzięcie kolei Czerniowieckiej pod sekwestr, powinno było rząd przekonać również o potrzebie reformy pod względem całego systemu koncesyonowania i kontroli. Dotąd to nie nastąpiło, a jednak nasuwało się na myśl jako konieczność. Rząd o tyle tylko wdał się w tę sprawę, o ile ona dotyczyła skarbu publicznego, jako poręczyciela dochodów kolei.

Atoli skoro rząd udziela konsensa jako beneficya, niezostawiając przedsiębiorstwu prywatnemu jak w Anglii wolności budowania kolei, gdzie się komu podoba, z warunkiem jedynie zadosyć czynienia przepisom policyjnym pod względem bezpieczeństwa, skoro zatem udziela monopol pewnym kolejom i pewnym osobom, jest przeto współodpowiedzialnym tak za budowę jak za administracyę kolei.

Nie wyjątkowo przeto powinien rozciągać dozór nad tą albo ową koleją, ale zarówno nad wszystkiemi. Gdyby zaś przejrzał akta jawne i tajne wielu tego rodzaju przedsiębiorstw, przekonałby się, iż w korzyściach koncesyi brali udział i tacy, którzy nigdy przedsiębiorstw kolejowych nie prowadzili, nie mając nawet żadnego kapitału na tego rodzaju nakłady, że najwyżsi urzędnicy państwa są prezesami lub członkami zarządów kolejowych, że wytykano kierunki kolei nie wyłącznie dla dobra państwa lub kraju, lecz oraz ze względu na osoby; inaczej bowiem kolej cesarza Ferdynanda nie byłaby pewnie z pominięciem wszelkich względów strategicznych poprowadzoną tuż po nad granicą pruską, a jak niedawna wojna przekonała, nieprzyjaciel zdołał odciąć, opanowawszy tę kolej, wszelkie związki zachodnich krajów monarchii z Galicyą.

Prawodawstwo bowiem pod względem zakładania i konsensowania kolei oraz administrowania ich, radykalnej wymaga zmiany; dotychczas zaś było ono w rękach wyłącznie władzy państwa, a reprezentacya o tyle tylko miała udział, iż ręczyła albo odmawiała poręczenia za dochody. Skoro zaś kontrybuenci podatkowi są pociągani do pokrywania niedoborów w dochodach, do nich, to jest do ich reprezentantów należy nie tylko jak dotąd zatwierdzanie głównych kierunków kolei, lecz nawet kontrola nad rządową kontrolą kolei, a w ogóle ustawa regulująca konsensowanie i budżety wydatków administra cyjnych.

Wszakże istnieje komisya parlamentarna kontrolująca długi państwa; toć inna komisya tej samej natury powinnaby czuwać nad temi przedsiębiorstwami, których stan pomyślny nie może być dla skarbu państwa obojętny. Wprawdzie zsyła rząd komisarza swego na zebrania rad zawiadowczych, ale obowiązki takiego komisarza zeszły do prostej formalności, nigdy bowiem nie słyszano, aby który komisarz zdał rządowi sprawę z swej misyi. Jak izby obrachunkowe głównie arytmetycznej tylko dokładności cyfr przestrzegają, tak komisarze rządowi strzegą tylko litery statutu, ale nie mogą, bo nie mają prawa wglądać w głąb rzeczy.

Dwie naglące przeto reformy są niezbędnemi pod względem kolei, tak dla bezpieczeństwa skarbu jak dla straży prywatnego dobra, to jest ustawa o nadawaniu konsensów, a powtóre ustawa o kontroli tak przez osobną władzę nadzorczą, jak przez komisarzy rządowych z rozleglejszemi atrybucyami i pod odpowiedzialnością.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 24 sierpnia.

* Idea restauracyi monarchii, w pierwszéj chwili jéj zaświtu, nie jako rzecz nowa, ale jako rękojmia ustalenia pewnéj władzy na czas dłuższy, jako środek wyjścia ze stanu ciągłego oczekiwania rezultatu walki ścierających się stronnictw, została w powszechności radośnie przyjęta. Nie badano, jakiemi środkami monarchiści dojdą de celu; opinia publiczna za nadto wielkie położyła w nich zaufanie, myśląc, że ci co tak doskonale pokierowali dniem 24 maja, musieli pierwéj uprzątnąć wszelkie przeszkody i że do ukoronowania tak wielkiego dzieła brakowało już tylko zgody familijnéj. Tymczasem to pojednanie w rodzinie nastąpiło, a od królewskości jesteśmy dziś równie dalecy jak przed niem. Przed chwilą wielu konserwatystów liberalnych gotowych było do podania ręki legitymistom; teraz zwątpienie o skutku ich starań, cofa ich na dawne stanowisko.

Zapewniają, że hr. Chambord, naglony od rojalistów, aby pewne warunki przyjął, pewne koncesye uczynił, miał ostatecznie wyrzec: „Nie poczuwam się do powinności robienia jakichkolwiek ofiar ani przyjęcia jakichbądź warunków.“

Żeby Henryk V mógł sięgnąć po koronę, trzeba dziś, jeśli nie *sancitum* ludowego, to przynajmniéj jakiéj takiéj większości, jeśli już nie jednomyślności reprezentantów Francyi; a wiemy, na ile to stronnictw podzielone jest zgromadzenie. *Times* wylicza ich 16; może się w rachubie pomylił, ale znane są:

Centre droit pod prezydencyą ks. Audiffret-Pasquier.

Cercle des Reservoirs pod prezydencyą de Larcy.

Réunion Pradier pod prezyd. jen. Changarniera.

Réunion de l'appel au peuple (imperyaliści) pod prezydencyą Eschassairey.

Réunion du Centre-gauche pod prezyd. L. Say.

Réunion de la gauche republ. pod prez. Le Royer.

Union Républicaine pod prezydencyą Brillier.

Daléj legitymiści; *Réunion Colbert, des Chevauxlégers*, itd. W saméj lewicy mamy 399, z którymi rachować się trzeba. Mimo jednak takiéj różnorodności opinii, podoba się dziennikowi Orleanów *Journal de Paris* utrzymywać, że dość do ogłoszenia monarchii większości jednego głosu. Przyznaje, że jednomyślność przydałaby więcéj majestyczności nowéj władzy, ale w niczem nie zwiększyłaby jéj siły. Ma tedy nadzieję, że zgromadzenie powrót monarchii uchwali a kraj przyklaśnie temu wyrokowi; on wychodzi z téj zasady: że dość mieć większość, ale więcéj znaczy posiadać za sobą prawo.

Monde wynalazł wyborny argument, na nieszczęście małéj bardzo wartości, aby uwolnić hr. Chamborda od wszelkiéj zawisłości, jakkolwiek objawionéj woli narodowéj. Powiada bowiem: „Zanim hr. Chambord królem będzie, nie jest w stanie dyskutować o konstytucyi, ani o ustawach fundamentalnych. Nie ma on ani zupełnéj swobody ani stoi na gruncie prawnym. Jakaż jest władza nadeń wyższa, któraby od niego przysięgę odbierała? Zgromadzenie ma prawo uchwalić konstytucyę, ale nie narzucić ją hr. Chambordowi.“

Bodaj, że Thiers miał głębokie poczucie, kiedy wyrzekł *La France sera au plus sage.* Kto tym najmędrszym się okaże? obaczymy. — Jeśli wybory w październiku będą radykalne, jeśli hr. Chambord (jako czterdziestoletni emigrant) żyjący po za krajem, a zatem znający go tylko przez pryzmat swych zwolenników, trwać będzie stale przy swoich zasadach, Francya znużona oczekiwaniem, może w końcu dojdzie do przekonania, że nie tak wielka różnica między Republiką konstytucyjną a monarchią parlamentarną liberalną i ster rządu poruczy najmędrszemu. Nie będzie to spółubieganie się do korony, ale ofiara dla szczęścia i pokoju Francyi. Dnia 29 września z powodu urodzin hr. Chamborda wielki zjazd w Frohsdorf. Pozwólmy sobie z góry powiedzieć: bez żadnego rezultatu. Nie dość słów, trzeba czynu. Wszakże i ks. Broglie na uczcie danéj przez prefekta departamentu Eure odpowiadając na toast p. Pouyer-Quertier, w pięknym akademickim stylu, powoływał się na zgodę ludzi dobréj woli, aby nieustawali w boju rozpoczętym z zasadami wywracającemi wszelki porządek społeczny, a gdy przyjdzie chwila obrad zgromadzenia nad wielkiemi zadaniami politycznemi, spodziewa się, że wszyscy na stronę odłożą osobiste swe upodobania, a w duchu zgody myśleć tylko będą o zbawieniu ojczyzny. Szczytne powołanie, najzbawienniejsze chęci, ale niedostateczne wobec knowań właśnie tego stronnictwa, co nieustannie podkopuje fundamenta budowy społecznéj. Wiele się przebacza śmiałym zbawcom, mało w pamięci zostają zasługi obywateli o dobru powszechnem tylko marzących.

Patrzmy, jaka koléj spotyka dziś Thiersa, za to tylko, że zamiast iść prosto do celu, trzymał się najgorszego systematu równoważenia sił sprzecznych, by uniknąć ich starcia się. P. Toste-Lebeau (mało znany) w broszurze p. t. *Thiers sous tous les régimes, y compris le sien*; zebrał wszystkie potwarze, wszystkie oskarżania w obiegu będące i rzucił mu je na raz w oczy: kto rewolucyę lipcową zrobił? On — kto był sprawcą katastrofy 1848? On — kto drugie cesarstwo sprowadził? On, stworzeniem legendy napoleońskiéj, przeniesieniem zwłok męczennika S. Heleny. Kto nareszcie był przyczyną fatalnych skutków wojny 1870? On jeszczcze, choć na to dowodów nie składa. Thiersa widzieć można wszędzie za kulisami: 4go września, 28go marca, nawet w końcu wypadnie zaprzeczyć, że on zwojował Komunę paryską. Co najzabawniejsza, to zarzut, iż Thiers widząc, jak pomyślnie udała się pożyczka, nie starał się przy ratyfikacyi traktatu z Prusami, wcisnąć drobny warunek: możności wykupienia Alzacyi i Lotaryngii. Tak się to pisze historya, pod wpływem niechęci i rozdrażnień stronnictw.

Prusacy zgodziliby się na wykup zabranych prowincyj? to dopiero znajomość głęboka polityki prawdziwie pruskiéj! My ją dobrze znamy, oni co nasz kraj radziby tak przeistoczyć, tak zmienić same nawet nazwy miast, miasteczek i wsi, aby omylić szperania badaczów starożytności. Dzisiaj toż samo czynią w Alzacyi; w Wesserling miasteczku była ulica na pamiątkę Gay-Lussac; przechrzcili ją na Lustige *Lussac Strasse.*

Dzienniki wiedeńskie pisały w czasie pobytu Szacha, że ten odjeżdżając z Paryża, zostawił długi, i nie popłacił podarunków jakie z hojności swéj porozdawał. Otóż polegając na najpewniejszem źródle, mogę zaprzeczyć tym baśniom.

Rémusat podaje się na kandydata do zgromadzenia z departamentu Seine et Oise. Inne dziś czasy, nie ma ten departament swego Barodeta, zatem niewątpliwie wybranym zostanie.

Raz jeszcze, ale pewnie nie ostatni, odbędzie się próba latania balonem w pewnym z góry zakreślonym kierunku. Profesor Wyse z Nowego Yorku ma nadzieję przelecieć Atlantyk, a to opierając się na pewności, że w wyższych warstwach napotka prąd wiatru z zachodu na wschód. Przypuszczali to już p. Chevalier w Rosyi i prof. Barbier w Stanach Zjednoczonych. Administracya dziennika ilustrowanego *Le Graphic* łoży koszt na tę nadpowietrzną wyprawę, jeśli się uda, chwała powodzenia w części i jemu przypisaną będzie.

Nélaton, o którym jako o zmarłym *Débats* i inne dzienniki pisały nekrologi, żyje, choć cierpienia jego są wielkie i nieustanne.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego od d. 1 do 31 lipca.

Przyjęto do wiadomości pismo Prezydyum c. k. Namiestnictwa z d. 28 czerwca b. r. l. 4081, iż Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 21 maja udzielić najwyższą sankcyę ustawie, mocą której przyznaje się uwolnienie od należytości prawnych wszystkim dokumentom, podaniom i wpisom przy udzielaniu zapomóg zwrotnych z pożyczki kraj. dla powiatów dotkniętych klęską głodową. Ustawa ta określa dalej postępowanie przy ściąganiu tych zapomóg zwrotnych. Zawiadomiono o tem wszystkie Wydziały powiat. z uwagą, iż ustawa została już ogłoszoną w Dz. p. p.

Z powodu zaślubin Jego ces. i król. Wysokości arcyksięcia Karola Ludwika z Jej król. Wys. księżniczką Maryą Teresą di Braganza, postanowił Wydział kraj. przesłać Jego ces. i król. Wysokości arcyksięciu Karolowi Ludwikowi protektorowi Akademii umiejętności w Krakowie adres z życzeniami.

Przyjęto do wiadomości zezwolenie c. k. Ministerstwa na emitowanie obligacyj i kwitów interimalnych zaciągnąć się mającej pożyczki krajowej, a oznaczywszy kwotę nominalną pożyczki na 6,500,000 uchwalono: 1) zrealizować tę pożyczkę w drodze subskrypcyi. 2) Przedsięwziąść odpowiednie ku temu dalsze kroki. 3) Prosić c. k. Namiestnictwo o wydelegowanie komisyi ze strony c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, któraby wspólnie z delegatami krajowemi ustaliła sposób kontroli emisyi obligacyi i wypłaty procentów celem wymiaru od tychże podatku dochodowego.

W sprawie sprzedaży soli powziął Wydział krajowy następującą uchwałę:

a) Ponowić zeszłoroczny swój wniosek do Wys. Sejmu w sprawie zniesienia monopolu soli tudzież tymczasowego zniżenia cen soli kuchennej i omoków, dalej zaprowadzenia fabrykacyi taniej soli bydlęcej i dozwolenia użytku ze słonych źródeł dla bydła.

b) Udać się w drodze administracyjnej do c. k. Ministerstwa rolnictwa, przedkładając zebrane za pośrednictwem c. k. Prezydyum Namiestnictwa sprawozdania panów starostów będące dowodem, iż od roku 1868 wzmagają się w kraju naszym choroby bydlęce, że przeto ceny soli powinny być zniżone.

c) Udzielić wreszcie odpis rzeczonego przedstawienia Jego Ekscellencyi panu ministrowi Ziemiałkowskiemu do poparcia tej sprawy.

W sprawie zapobieżenia kradzieżom koni uchwalił Wydział krajowy:

a) Wygotować do Wys. Sejmu wniosek względem wynagradzania organów bezpieczeństwa odszczególniających się skuteczną działalnością około poskromienia tej zbrodni.

b) Zawiadomić Prezydium c. k. Namiestnictwa, iż do chwili odnośnej uchwały zachowa Wydział krajowy ścisłą ewidencyę przedstawionych do nagrody osób, wyjątkowo zaś skłania się do natychmiastowego wynagrodzenia żandarma Żeruchy. W tej mierze odniesiono się do c. k. komendy żandarmeryi celem porozumienia się, czyli zgadza się w zasadzie i czy zezwala na udzielenie nagrody w tym specyalnym wypadku.

Wydział krajowy zamianował Wgo Dra Grossa Piotra i JWgo Władysława hr. Badeniego delegatami swymi przy naradach nad projektem do ustawy dla ochrony własności polowej; przy tej sposobności oświadczył atoli Wydział krajowy, Prezydyum c. k. Namiestnictwa, że uważa odroczenie tej sprawy za najodpowiedniejsze, bo nie brak ustaw ani też wadliwość takowych jest powodem utyskiwań i zażaleń na niedostateczną ochronę ziemiopłodów, lecz przyczyną tychże jest niewykonywanie obowiązujących przepisów policyi polowej i brak odpowiednich organów. Dla tego dopóki nie przeprowadzi się reformy ustawy gminnej i nie utworzy Zwierzchności okręgowych, nie wpłynie na polepszenie stosunków żadna ustawa, choćby najlepiej teoretycznie opracowana. Po utworzeniu dopiero nowych organów wykonawczych, będzie można drogą praktyki ocenić wadliwość i braki dotychczasowych przepisów policyi polowej i przystąpić na trwałych podstawach do uzupełnienia obowiązującej ustawy.

Z powodu pojawienia się cholery w zachodnich powiatach kraju, zawezwał Wydział kraj. Prezydenta stoł. m. Lwowa w myśl § 102 statutu miejskiego do bezzwłocznego zarządzenia środków policyjno-sanitarnych i doniesienia jak najspieszniej o poczynionych krokach zaradczych.

Przyjęto do wiadomości: sprawozdanie Inspektora szpitali z lustracyi szpitali powszechnych w Stryju, Drohobyczu, Samborze, Sanoku, Jaśle, Nowym Sączu, Bochni, Wadowicach, Biale, Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu.

Mianowano:

1) Dr Jana Chądzyńskiego, prymaryuszem oddziału chorób kiłowych i skórnych w szpitalu powszechnym we Lwowie.

2) Dr Ludwika Wiśniewskiego praktykantem lekarskim przy Lwowskim szpitalu powszechnym.

Dr Adamowi Czyżewiczowi, dano urlop na czas feryj. Wydział krajowy wydał absolutoryum Administracyi Zakładu z p. hr. Skarbka za rachunki złożone za rok 1872 z zarządu funduszem emerytury dla aktorów sceny polskiej we Lwowie.

Posadę administratora w majątku nieruchomym, należącym do fundacyi śp. Antoniego Dydyńskiego, nadano dotychczasowemu prowizorycznemu administratorowi p. Michałowi, Nikodemowi, Marcelemu tr. i. Dydyńskiemu.

Zamianowano Zbigniewa Trzecieskiego inspektorem drogi Sanocko-Rzeszowskiej.

Postanowiono, aby kredyt na wypłatę robót kontraktem zabezpieczonych otwierać Wydziałom powiatowym, wydatki zaś na roboty prowadzone we własnym zarządzie, mają być pokryte z ryczałtu zaasygnowanego inżynierom.

Uchwalono oświadczyć leskiemu Wydziałowi powiatomemu, iż prestacyi drogowych można żądać od urzędników i strażników kolei, jeżeli domy, które zamieszkują, zapisane są w katastrze domów dd gminy należących.

Na budowę drogi z Bronowic do Szyc udzielono powiatowi krakowskiemu subwencyę w kwocie 2000 złr. Drożnikowi Janowi Maichrzykowi w powiecie Nowo-Sądeckim, uwolnionemu ze służby z powodu podeszłego wieku udzielono tytułem odprawy kwotę 150 złr. 20 ct. w. a.

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Zapoznawszy pokrótce czytelnika ze społecznością polską w Rzymie winniśmy mu jeszcze pośredniczyć w poznaniu pracowni naukowej, mieliśmy powiedzieć salonu Polki, co choć oddalona od kraju kolejami życia nieutraciła z nim związku uczuć. Mamy tem większe prawo, a nawet obowiązek wprowadzić tam czytelnika, że salon księżny Karoliny z Iwanoskich Wittgenstein nienależy wyłącznie do towarzyskiego świata, ale jest już znanym w świecie naukowym, że z niego wychodzą prace w różnych sferach wiedzy i sztuki, których w kraju naszym tak mało znają, a jednak historya literatury i umysłowości polskiej rewindykować je powinna, jako produkta polskiej myśli. Nie po raz pierwszy polskie pióro zdobywa sobie uznanie w świecie naukowym i literackim za granicy, zanim w kraju z niego zaczną korzystać. Może to część winy także autorki, że pisze w obcym języku, choć jej nieobojętna mowa ojczysta. Uniewinnieniem tutaj nie jest tylko długoletnie oddalenie od kraju, ale bardziej ciasny zakres audytoryum polskiego dla rzeczy ściśle naukowych, filozoficznych lub odnoszących się do sztuki. To darmo, umiejętność już w skutek swej uniwersalności musi być kosmopolityczną i szukać organu przystępnego dla wszystkich chociaż nawet w obcem przebraniu nietraci cechy swego pochodzenia. Wszak Prologomena Cieszkowskiego lub jego dzieła ekonomiczne, prace matematyczne Hoene Wrońskiego należą do literatury polskiej, choć pisane w obcych językach. Na tej samej podstawie mamy prawo upomnieć się o obywatelstwo w literaturze polskiej dzieła o budaizmie, pełnej wzniosłości książki *L'amitie des anges*, a nadewszystko najpiękniejszego komentarza jaki napisano o najwznioślejszem arcydziele sztuki chrześcijańskiej, o freskach kaplicy sykstyńskiej. Nie mamy sądu w kwestyi budaizmu wyczerpująco przez autorkę zbadanej, to pewna, że wstęp ogłoszony także i po polsku jest już traktatem pełnym historyozoficznej treści, nieobojętnym w czasach, kiedy eklektyzm racyonalistyczny odsuwając się od nauki Chrystusa niejednokrotnie juz czerpał w panteistycznej nauce Brahmy. Chrześcijańska myślicielka mogła też oddać wielką usługę prawdzie nietylko naukowej, ale i moralnej zbadaniem indyjskiej religii, co ma te same zarody, jakie spaczyły filozofię niemiecką.

Lecz to pewna, że tylko z książką księżny Wittgenstein *La chapelle sixtine* można ogarnąć geniusza Michała Anioła. Mała to broszurka, ale będąca dziełem stojącem na wysokości olbrzymiego przedmiotu. Te kilkanaście kart to jakby bezpośrednia intuicya mistrza, to klucz do wszystkich tajników duchowych, do wszystkich natchnień, które tu tak obficie rozsypane, do tej całej skali ideału chrześcijańskiego przeprowadzonego od najwyższych stref niebiańskich do poziomu ludzkości szarpiącej się w swej niemocy, to wyrywającej się do nieba, to znów przywalonej namiętnościami tej ziemi i szamotającej się z potęgami piekła. Autorka rzuciła te genialne myśli przekonawszy się, że większość zwiedzających kaplicę sykstyńską, wychodzi z niej z uczuciem niepewności czy rozczarowania, ukrywając często wewnętrzne wrażenie, że nic niezobaczyli, że nic niezrozumieli. Poczerniałe już nieco ściany skąpo oświeconej nawy łączą się tu z tą ciemnością moralną, jaką dziś z realistycznych pojęć artystycznych i z odwyknięcia lub zobojętnienia dla wielkich a prostych tajemnic wiary zapanowała w nas samych. Z gigantycznego fresku Sądu ostatecznego niedostateczny fizycznie i duchowo zamglony wzrok nasz zaledwie kilka chwyta postaci, dziwi się ich nadzwyczajnym pozom i konwulsyjnym ruchom, przyczepia się do jakiegoś szczegółu, lecz niezdoła sobie zdać sprawy z całości, z tego związku potężnych myśli, które są tu jakby olbrzymią wizyą wszechświata duchowego. Na suficie rozpoznajemy więcej znane już z kopii głowy Apostołów lub Ewangielistów, tu zatrzymujemy się nad skrzydlatym Cherubinów chórem, ówdzie nad wieńcem z aniołów lub szeregiem potępieńców, ale wszystko to razem jest jakąś tajemnicą zasłonione, władze naszych zmysłów jak i działanie wyobraźni okazuje się nieudolne dla ujęcia całości.

Trzeba koniecznie czegoś, coby nam wzrok rozjaśniło — a nie wystarczyłoby tu światło z okien, trzeba koniecznie światła duchowego z głębokiego wmyślenia się, z religijnego podniesienia do ideału arcymistrza. Tego zadania dokonała autorka Polka, rzuciwszy garść promieni na wielkie arcydzieło. Czuć, że ta krótka broszurka powstała wśród natchnień modlitwy i wysokiej extazy nad dziełem wiekopomnem. Obok głębi filozoficznej a znawstwa i lotności artystycznej, komentarz ten jest prostym, jasnym, od razu też tłómaczy, co było niezrozumiałem, ukazuje co było trudnem do ujęcia. Kto więc chce mieć wyobrażenie o kaplicy Syxtyńskiej, winien szukać pośrednictwa autorki. Pośrednictwo to genialnej rodaczki o ile porywa świetnością i wszechstronnością wymowy, tyle ujmuje przyjęciem szczeropolskiem, serdecznością, przenoszącą gdzieś w strony rodzinne autorki, jakby się było gdzieś na Ukrainie. To też rozmowa ze szczytów najwyższych filozoficznych zagadnień zwraca się ustawicznie do kraju i jego przyszłości, łącząc ją z nadzieją koniecznego zwycięstwa prawdy w nowem społeczeństwie.

Wspomnieliśmy już dawniej, że Rzym uczy tej, jak słusznie znakomita nasza rodaczka twierdzi, zaniedbanej cnoty nadziei. *Spes contra spem!*, idziemy przez ciemnie do jutrzenki, przez rozdarcie społeczeństw będącem tylko chwilą poczęcia nowej ery do harmonii form społecznych z duchową treścią idei chrześciańskiej. Dzieje ludzkości, jakby w spiralnej piramidzie wiją się w górę w ciągłym postępie zbliżającym urzeczywistnienie obietnic złożonych nam przez Zbawiciela. Ciężkiemi próby okupuje się każdy krąg tej spiralnej piramidy, który nas do szczytu zbliża, bo też na szczycie godło krzyża. Chwile beznadziejne poprzedzają zawsze chwilę zwycięstwa duchowego, ofiary idą przed tryumfami, hekatomby ludów przed blaskiem pokoju. Taką historya Chrześciaństwa wyryta na pomnikach Rzymu, taką koleją waliły się wszystkie przemoce, co tu leżą w gruzach. Dzisiejsza chwila jest walką dwóch pryncypiów, których równowaga będzie przyszłej epoki dziełem: wolności z tem, co jest wyższem od pojęcia władzy i czemś więcej niż powaga, a na co użyć musimy obcego słowa *auctoritas.* Rewolucya pryncipium wolności doprowadziła do takiej jednostronnej apoteozy, że wolność zanegowawszy zasadę *auctoritatis*, następnie sama sobie zaprzeczyć musiała. Ta walka dwóch zasad rozdarła dzisiejszą społeczność. Kościół ogłoszeniem dogmatu nieomylności znów utwierdził zasadę *auctoritatis*, nowy też dogmat przynosi ratunek społeczności zarówno duchownej jak i świeckiej. Dziś odbywa się kryzys tej walki dwóch sobie przeciwstawionych pryncipiów — wnet jednak wolności przyjdzie tylko tam szukać, gdzie będzie zasada władzy, na podstawie niezatracalnej utwierdzoną, w kościele, bo po za nim wolność przez liberalizm rewolucyi i państw dziś już pochłoniętą i zbezczeszczoną. Społeczność świecka wówczas zwróci się do kościoła i znów w jego organizacyi szukać będzie pierwowzoru dla organizacyi własnej. Nowożytność podobnie jak wieki średnie przyjmie formy chrześciańskie; a drogą do tego zespolenia będzie znów tak jak w tworzących się narodach chrześciańskich federacyjny ustrój. W federacyi poczynającej się od gminy a idącej coraz to wyższemi kręgami w górę, leży rozwiązanie wszystkich zagadnień społecznych, wszystkich sporów politycznych i międzynarodowych — ona tylko przywrócić zdolna jedność Rzeczypospolitej Chrześciańskiej, usunąć antagonizmy ras, militarne i rewolucyjne przewroty, pogodzić zasadę wolności z zasadą władzy.

Oto pozwoliliśmy sobie streścić z przypomnienia kilka poglądów, które są owocem głębokiego wmyślenia się w dzieje ludzkości, a które dodały nam otuchy dla dalszego rozglądania się w Stolicy Chrześciaństwa, co nie dozwala upadać w zwątpienie i tyle mieści pociech, że wraz ze znakomitą myślicielką gotowiśmy przyjąć to godło *spes contra spem.*

Najlepszy przewodnik po Rzymie, dzieło najsystematyczniejsze w swym rodzaju, a często dozwalające sobie okrom udzielania wskazówek i podawania wiadomości historycznych i objaśnień artystycznych także i sądu krytycznego, niezbędny *Itinéraire Vasi et Nibby* dzieli pracę zwiedzenia

Przyjęto ofertę p. Zakrzewskiego i spółki na dostawę kamienia do konserwacyi drogi Brzesko-Sądeckiej w r. 1874.

Uchwalono uregulowanie myt na drogach krajowych wiodących z Żółkwi do Mostów, z Okopów do Krzywcza i z Iwania do Mossorówki

Uchwalono oświadczyć Namiestnictwu, iż wobec wymagania znacznych kosztów rekonstrukcyi nie może Wydział krajowy przystąpić do oddania rządowi drogi krajowej z Weissmanówki do Hoszan. Zarazem postanowiono zawiadomić wysoki Sejm o przebiegu i wyniku przeprowadzonych w tym względzie rokowań.

(Dokończenie nastąpi).

Sąd wyższy lwowski przeniósł na własne żądanie kancelistę sądu pow. Leona **Łazeczko** z Kimpolungu do Radowiec, mianował zaś kancelistami sądów pow. Bazylego **Berlińskiego** w Serecie, Karola **Dagonfskiego** w Kimpolung, Romana **Kozłowskiego** w Sadogórze, Juliusza **Vörös** w Wyżnicy na Bukowinie.

Wiedeń 27 sierpnia. Wreszcie zaczynają się odzywać organa półurzędowe prowincyonalne o terminie rozpisania wyborów bezpośrednich. Oto co pisze półurzędowa *Mähr. Corr.*: „Patenta cesarskie rozwiązują Izbę deputowanych i rozpisujące wybory bezpośrednie, pojawić się mają między 10 a 15 września, wybory zaś zajmą sześć tygodni. Dnia 4 listopada zbierze się Izba deputowanych, sprawdzi wybory, uchwali adres i podatki na pierwszy kwartał r. 1874, a w końcu listopada ustąpi sejmom na krótką sesyę.“ Wiadomości te zgadzają się z podawanemi przez nas dawniej, ale oraz sprawdza się wiadomość i życzenie *N. fr. Presse*, że sejmy tylko na krótką sesyę zebrać się mają.

— W poniedziałek 25go b. m. udzielał N. Pan, jak donosiliśmy, liczne audyencye. Między innymi przyjmował także hr. Neipperga i księcia Jerzego Czartoryskiego.

— Ministerstwo skarbu wystosowało do innych ministerstw pismo, w którem je uprasza, aby przy udzielaniu urzędnikom i służbie remuneracyj i zasiłków postępowano jak najoszczędniej, i aby przeznaczaną na ten cel corocznie sumę przyznawano tylko w wypadkach nader naglących urzędnikom i służbie, aby ją zaś rozdzielano w formie zapomogi kalkulantom i dyurnistom, lub jako remuneracye w razie zwiększenia się pracy. Zresztą mają ministerstwa przy układaniu budżetu ograniczyć fundusz remuneracyj i zapomogi do najmniejszej cyfry, gdyż kalkulantom, a częściowo także dyurnistom, podwyższono płace w stosunku do drożyzny, i tem samem odpowiednio je uregulowano.

— Dziś przybył do Wiednia książę serbski **Milan Obrenowicz**. Oczekiwali go przy nadejściu parowca namiestnik bar. Eybesfeld, głównodowodzący wojskami fm. bar. Maroicic i przydzieleni do jego swity pułkownik Rodakowski i podpułkownik hr. Esterhazy. Książę Milan zamieszka w ministerstwie wojny.

Królestwo Polskie.

Tworzenie się towarzystw akcyjnych, spółek przemysłowych i fabrycznych tak w Królestwie Polskiem, jak za Bugiem i na Litwie od jakiegoś czasu raźniej postępuje.

Co parę dni dzienniki donoszą o nowem przedsiębiorstwie, a w szeregu założycieli obok Rosyan spotyka się częściej nazwiska polskie. W Warszawie zawiązało się z znacznym kapitałem zakładowym Towarzystwo akcyjne wyrobu machin, wagonów i narzędzi rolniczych. Towarzystwo to już rozpoczęło czynność zakupem kilku fabryk i hut żelaza w kraju.

Jedna z większych cukrowni na Podolu rosyjskiem w Lewadzie będąca własnością hr. Józefy Szembekowej, przeszła na własność towarzystwa akcyjnego, którego założycielami są: hr. Strogonow, hr. Józef Szembek, hr. Cezary Poniatowski, Wilhelm Rau, Natan Kalir i Władysław Laski. Kapitał w ilości 500,000 rs. składa się z udziałów po 1000 rs.

Towarzystwo akcyjne dla podniesienia lnianego przemysłu przesłało swe statuta do potwierdzenia ministerstwu finansów, po otrzymaniu pozwolenia ma ono założyć wielką przędzalnię.

Oprócz zaprojektowanej sieci kolei mającej dwiema odnogami połączyć z koleją warszawską gubernię kielecką i sandomirską, w ministeryum komunikacyi przygotowują plan kolei z Pragi do Modlina, która będzie miała czysto militarną ważność.

Rosya.

Od czasu do czasu szlachta wielko-rosyjska podnosi nieśmiało głos o przywrócenie dawnych przywilejów dworjańskiej dumy, czyli sejmików szlacheckich, chcąc w tej jedynej tradycyi reprezentacyjnego systemu w Rosyi znaleść pierwszy szczebel do konstytucyonalizmu. Wiadomo, że dążenia te natrafiały na opór dwóch wpływów: partyi niemieckiej, która w przypuszczeniu bojarów i szlachty do pośredniego udziału w sprawach administracyjnych widziała dla siebie niebezpieczeństwo i w stronnictwie wrzekomo liberalnem i ultra-patryotycznem moskiewskiem, które woli wspierać system zupełnego samowładztwa niźli dopuścić, aby konserwatywne żywioły ziemiaństwa odzyskały dawne przywileje.

Dowiadujemy się z dzienników rosyjskich, że ziemstwo gubernii włodzimirskiej podało ministrowi spraw wewnętrznych projekt urządzenia zjazdów przedstawicieli ziemstw. Projekt ten odnoszący się właśnie do wskrzeszenia dawnych atrybucyj dumy, po rozpatrzeniu na radzie ministrów nietylko odmowną wywołał odpowiedź ale nadto ściągnął surową naganę, że ziemstwo ośmieliło się przekroczyć swoje atrybucye.

Odpowiedź ta, którą ogłasza *Ruskij Mir*, przypomina petentom, że według obowiązujących praw ziemstwa, mają się zajmować wyłącznie interesami właściwych powiatów i gubernij, że więc jako czysto lokalne instytucye nie są kompetentne do roztrząsania spraw ogólnych i przedstawiania środków rozciągających się do całego kraju, co winno wyłącznie zostawać w atrybucyach rządu, który w razie potrzeby sam wzywa ziemstwa do rozpatrzenia podobnych kwestyj. Odmowa ta kategoryczna nie potrzebuje komentarza. Żadnemu zgromadzeniu, choćby nawet uznanym przez rząd ziemstwom, nie służy prawo mięszać się do kwestyi państwa i rządu, a cała ich kompetencya ogranicza się tylko do potwierdzenia tego, co rząd uzna za właściwe im przedłożyć.

— Podbój Chiwy i rozpostarcie nie tylko granic, lecz i wpływu rosyjskiego w centralnej Azyi, Rosya pragnie przedewszystkiem wyzyskać dla handlu ze wschodem, uniemożebniając konkurencyę obcą. W tym celu ministeryum finansów, według doniesienia *Moskiewskich Wiedomosti* zamierza zabronić wolnego od cła handlu przewozowego zagranicznych towarów przez terytoryum Kubańskie w kierunku do Baku, aby wyłącznie kupiectwo rosyjskie korzystało z dróg handlowych do Azyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia. Na czele Kroniki donieść nam wypada, że nikt w mieście i na przedmieściach, prócz Kazimierza i Stradomia, na cholerę nie umarł, a w ogóle liczba wypadków śmierci ogranicza się do kilku osób. Również w szpitalach cholerycznych ustaje śmiertelność. Należy się więc spodziewać, że choroba ta w ciągu kilku dni zupełnie wygaśnie, lecz właśnie tem bardziej wypada przestrzegać tego wszystkiego, coby ją ponowić mogło.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 27 sierpnia:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 13, przybyło 3, wyzdrowiało —, umarł 1, pozostaje 15.

W szpitalu barakowym:

Pozostało: 21, przybyło 4, wyzdrowiało 5, umarł 1, pozostaje 19.

W szpitalu na Kleparzu:

Pozostało: 32 przybyło 16, wyzdrowiało 8, umarło 3, pozostaje 37.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 27, przybyło 8, wyzdrowiało 7, umarło 4, pozostaje 24.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało: 24, przybyło 4, wyzdrowiało 6, umarł 1, pozostaje 17.

Razem w szpitalach pozostaje chorych osób 112.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób —, w mieście i na innych przedmieściach osób —. Razem —.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 5, wyzdrowiało 2, umarło 3, pozostaje w szpitalu 10, po domach prywatnych osób 2.

— Na oświatę ludową złożył u nas dalszą składkę p. Jan Radwan Janowicz 1 złr.

— Dla sierot po cholerycznych na Piasku otrzymaliśmy od p. P. Polowej 1 złr. 12 c., od E. J. 5 złr., ze Skalbmierskiego 5 złr.

— Od czasu do czasu, dość jednak często, dochodzą nas skargi na brak znaczków pocztowych na głównym składzie w Rynku. Dzierżawca tłumaczy się, a jak zwykle, opryskliwie, że nie mając ztąd korzyści, nie ma obowiązku sprzedawania ich. Wiemy, jak mylne jest całe to urządzenie sprzedaży znaczków pocztowych i stęplowych, ale gdy zmienić go nie mogą władze miejscowe, zatem powinny przynajmniej w to wglądać, aby sprzedawca tytóniu obowiązany do sprzedawania znaczków, dostarczał ich zawsze na żądanie.

— Jeśli wielką niewygodą jest przerznięcie ulicy Lubicz koleją żelazną, to przynajmniej należy starać się o to, aby przejście tamtędy było utrzymywane w dobrym stanie. Tymczasem nie tylko na szynach utykać tam trzeba, co jest już nie do uniknienia, ale utykać na bruku między szynami, w bardzo złym stanie utrzymywanym. Właśnie każdy przechodzi przez ten pas kolei szybko, już z wrodzonej obawy albo w konieczności, by nie zostać odciętym przez zamknięcie zapór — a tu pod nogami sterczą mu różnej wysokości przeszkody, na które baczyć musi. Magistrat winien dopilnować, aby zarząd kolei utrzymywał w tem miejscu bruk nie gorszy jak na całej ulicy Lubicz.

— Dzisiejszy numer *Kraju* został z nakazu prokuratoryi sądowej skonfiskowany, i wyszedł następnie w nowej edycyi z wypuszczeniem kilku wierszy listu ze Lwowa.

— Onegdaj wieczorem odebrano od wyrobnika Piotra Madeja z Bierzanowa worek skradziony tegoż dnia na targu z wozu góralowi, który odjechał. W worku tym znajdowała się bielizna i odzież wiejska oraz różne drobiazgi; od Maryanny Figlownej, szwaczki, odebrała wczoraj policya chustkę kobiecą skradzioną pod L. 5 przy ulicy Długiej, a od Mateusza Kucharskiego czeladnika stolarskiego, odzież skradzioną w Jaworzniu.

— Podług wykazów statystycznych miesięcznie Magistratowi przez Dra **Mohra** fizyka miejskiego składanych zmarło w czerwcu r. b. z ludności stałej w Krakowie.

Chrześcian płci męskiej 42, żeńskiej 29; razem 71.

Starozakonnych płci męskiej 22, żeńskiej 15; razem 37.

Wspólnie płci męskiej 64, żeńskiej 44; ogółem 108.

W liczbach tych mieści się dzieci do skończonych lat 14: chrześciańskich 36, starozakonnych 26.

Jeden chrześcianin rzucił się z wysokości (samobójstwo).

Jedno dziecię chrześcijańskie nowonarodzone uduszone przez matkę (morderstwo).

Jeden chłopiec starozakonny utonął w Wiśle.

Jeden starozakonny przypadkowo zgnieciony.

Na cholerę azyatycką zmarło z ludności stałej Krakowa: chrześcian mężczyzn 8, starozakonnych mężczyzn 3, kobiet 3.

Z obcych zmarło w szpitalach rządowych 35, w szpitalu braci Miłosierdzia przeznaczonym dla chrześcian na cholerę zapadłych, zmarło z tejże choroby, obcych mężczyzn 2, kobiet 6.

Z wsi przyległych pochowano na cmentarzach krakowskich: chrześcian 30, starozakonnych 1.

— *(K.)* **Z Grzegórzek** 28 sierpnia. W kronice *Czasu* wczoraj zamieszczona jest wiadomość o mającem się odbyć posiedzeniu Rady miejskiej, na którem rozbieranem będzie, na co fundusz 1,800,000 złr. ma być użyty; nieznajduje się tam jednak najmniejsza wzmianka o uregulowaniu przepływu wody w Starej Wiśle. Niepojmujemy, jak przedmiot tak ważny, który na pierwszym planie umieszczony być winien, jest zupełnie pominięty. Dziwnem nawet to wydaje się, że w kołach kompetentnych tak mało dotąd uwagi na przedmiot ten zwracają, a jednakże chodzi tu o zdrowie i życie mieszkańców, czego dowodem jest dzisiejsza epidemia, najwięcej w okolicy Starej Wisły srożąca się, jakoteż febry i tyfus w tych stronach corocznie pojawiające się. Nietyle więc strojenie plantacyj albo odbudowanie Sukiennic, ale najpierwszą naglącą rzeczą jest uregulowanie Starej Wisły. Nie wiemy, jakie są zamiary w tym względzie Rady miejskiej, gdyż jeden głos, jaki się na posiedzeniu jej odezwał, został przytłumiony, a wartoby podać do wiadomości publicznej ostateczny wynik narad nad Starą Wisłą, aby nad przedmiotem tym wszechstronnie zastanowić się można; to tylko bowiem jest dzisiaj pewnem, że dotychczasowe roboty około uregulowania Starej Wisły kosztowały już wiele, a ponieważ celowi nieodpowiedziały, pieniądze więc wrzucono w błoto.

— **Z nad Wisłoki** 27 sierpnia.

△ Między innemi, przed kilku dniami wyczytałem w *Czasie* odezwę lekarza cholerycznego na Piasku p. Papieskiego, który zaleca rozciągnąć opiekę nad sierotami i wdowami po cholerycznych, gdyż te z prawdziwą nędzą mają do walczenia. Natomiast korespondent (*S.*) sprzeciwia się komitetom, i nowym instytucyom dobroczynnym, gdyż jest w mieście takowych zadosyć, i chciałby, aby już raz ustanowione dozory obywatelskie dla spraw ubogich wzięły tę czynność na siebie. Nie wchodzę w to, kto ma się zająć opieką, pewny będąc iż zawsze znajdą się ludzie dobrej woli, poświęcenia dla bliźnich i ratowania ich, co się chętnie tej pracy podejmą.

Według mego zdania rozchodzi się tylko o formę, pod jaką to ma być wykonane. Prawdziwy nacisk kłaśćby należało na fundusze, aby te na razie wystarczały. Otóż mam tu na myśli Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego. Te dwie instytucye istnieją w Krakowie od czasów Piotra Skargi; Jego więc myślą było, aby ubogim, niemającym sposobu do życia, wstydzącym się żebrać, dopomagać. Dlatego pytam, czy może być kto w większej nędzy i potrzebie, jak dzieci i wdowy, którym śmierć nagle wyrwała ojców i opiekunów. Byłoby więc bardzo na czasie, aby Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego wzięła tę rzecz pod rozwagę; dzisiaj już bowiem doszły te instytucye do tego stopnia, iż krociami zozporządzają, procentów od kapitałów nigdy w całości nie rozdadzą, lecz je znów kapitalizują, a to przecie nie było myślą Piotra Skargi. Niechże więc Rada Arcybractwa Miłosierdzia przeznaczy na ten cel część procentów, by przyjść od razu w pomoc ubogim, po cholerycznych pozostałym.

U nas cholera znacznie się zmniejszyła, w Jaśle, Dębowcu, Frysztaku prawie wygasła; po wsiach są też już rzadsze wypadki; lud chętnie ucieka się do proszków i kropli, pozostawionych przez lekarzy cholerycznych u wójtów, a w początkach nawet środki desinfekcyjne, jak wapno chlorkowe, gotował i pił; lekarze tutejsi z wielką gorliwością poświęcają się, a głównie Dr. Pietrzycki z Jasła.

— Z podziękowania wójta wsi Działoszyna, umieszczonego na odwrotnej stronie dziennika za pomoc udzieloną pogorzelcom tej wsi i wsparcie w pieniądzach oraz za pomieszczenie ich, dowiadujemy się, że pożar d. 25 b. m. był znaczniejszy, niż nam pisano z Chrzanowa, zniszczył bowiem 62 domów z zabudowaniami gospodarskiemi. *Gaz. Lwowska* donosi zaś, że Namiestnictwo przesłało pogorzelcom wsparcie doraźne 300 złr.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że w pewnem miejscu przełożony gminy skazał stronę za wykroczenie przeciw przepisom policyi budowniczej na 14 szklanek herbaty. Dodaje zaś żartobliwie: „Nie wiadomo, czy kara miała być zaostrzoną — rumem... Skazany tak dotkliwie winowajca wniósł rekurs do wyższej władzy autonomicznej.“ Żart żartem, ale wyrok taki lub podobny należy w naszych małych gminach samorządczych do bardzo powszechnych. Wójt czy burmistrz często rozstrzyga sprawy gminne i osobiste w karczmie, czy ona na wsi, czy w miasteczku pod inną uchodzi nazwą, i skazuje winowajcę na zapłatę tego, co sam wysoki sąd w osobie przełożonego gminy i jego wspólników, radnych lub przysiężnych, wypije. I w powyższym zapewne wypadku nie winowajca ale sąd wypić miał 14 szklanek herbaty, oczywiście „obostrzonej rumem“ a to na koszt winowajcy. W żarcie tym kryje się przeto prawda, i to bardzo smutna.

— **Z pod Radymna** 25 sierpnia.

W czasach szerzenia się bezwyznaniowości, zapisać się godzi przykład wiary u naszego ludu, który dzięki Opatrzności, uchronił się dotąd od trądu zarażającego zachód. W powiecie Jarosławskim, we wsi Tuczempy, syn gospodarza, wysłużony wojskowy, bezżenny, 32 lat liczący, imieniem Antoni Duda, obrz. gr. kat., nosił się od lat kilku z myślą odbycia pielgrzymki do Ziemi św. i mimo, że mu to odradzali krewni a nawet duchowni, z obawy, by zostawiony sam sobie, bez pomocy nie zginął gdziekolwiek, zwalczył wszystkie te przedstawienia, i nie mając wyobrażenia o jeografii ani o odległości Jerozolimy, li z nadzieją, że mu Pan Bóg dopomoże, puścił się 11go lipca 1872 r. w szeroki świat, mając 170 złr. w banknotach w kieszeni. Była to cała kasa jego podróżna. Wsiadłszy na kolej w Jarosławiu, zajechał do Krakowa, skąd odbył jeszcze pielgrzymkę piechoto do Kalwaryi, a potem z Dziedzic do Wiednia się dostał, gdzie dwa dni zabawił. Z Wiednia do Tryestu puścił się koleją. W drodze pomagał sobie jak mógł, po polsku ze Słowianami, wreszcie słabą niemczyzną, której się trochę w wojsku poduczył. W Tryeście spotkał rodzinę żydowską z Jarosławia, od 30 lat w tem portowem mieście osiadłą. Ta ułatwiła mu dostanie się na statek, którym popłynął na Aleksandryę do Jaffy. Z Jaffy szedł piechoto mil 12 do Jerozolimy, gdzie go przyjęli zakonnicy domu austryackiego bezpłatnie w gościnę. Bawił u grobu Zbawiciela dni 14, zwiedził wszystkie święte miejsca, nakupił różnych pamiątek dla cerkwi Tuczempskiej, krewnych i znajomych, a do obdarzonych gościńcem tak cennym i piszący należy, za co mu serdecznie dziękuje. Nareszcie odbywszy spowiedź, pożegnał zakonników, między którymi znalazł się jeden polak i jeden czech, i ci się nim opiekowali podczas całego tam pobytu. Wracając do kraju, wsiadł w Jaffie na okręt, i przez Konstantynopol dostał się do Gałaczu i stanął we Wrześniu r. z. na Multanach. Tu miał już tylko 8 złr. przy sobie; nie było o czem wracać, a nie chciał pisać o pieniądze, których byłaby mu nie odmówiła z pewnością zamożna rodzina. Przedsięwziął sobie jednak własnemi siłami dojechać do domu, a spotkawszy Polaków zatrudnionych przy budowie kolei, otrzymał od nich zarobek i pracował jako najemnik 8 miesięcy, po upływie których wrócił szczęśliwie i zadowolony 15go r. b. sierpnia pod swoją strzechę z 12 napoleondorami zarobionemi na Mołdawie. Antoni Duda, nasz pielgrzym, syn uczciwych, zamożnych i powszechnie szanowanych rodziców, byłby mógł pozostać w Mołdawie przy ofiarowanem sobie korzystnem zatrudnieniu, gdyby nie tęsknota za swoimi i rodzinną ziemią, która go ustawicznie do powrotu pobudzała.

Weźmyż na uwagę silne przedsięwzięcie pobożnego człowieka, który by wypełnić zrobione śluby, bez względu na nieznajomość odległych krajów i środków komunikacyjnych, z małym zasobem, nie mając nadziei być poratowanym w drodze, puścił się, można powiedzieć, na oślep, i Pan Bóg pobłogosławił też dobrej woli.

Mało ludzi majętnych, zdrowych, silnej wiary, zdecydowałoby się tak prędko na podobną pielgrzymkę, mimo że prócz dogodzenia religijnym uczuciom, mieliby przyjemność podróży na czarujący wschód, która może mniejsze zrobiła wrażenie na Dudzie. Uszanujmyż w naszym włościaninie czysto duchową pobudkę, i zwalczenie tylu przeszkód dla dopięcia pobożnego celu.

— *Times* potwierdza doniesienie *Morning Posta*, że zmarły książę Karol Brunszwicki rzeczywiście naznaczył początkowo spadkobiercą swoim syna cesarza Napoleona, a gdy Cesarzowa dowiedziała się o zniweczeniu tego testamentu, przybyła skrycie do Genewy, aby skłonić księcia do przywrócenia pierwszego testamentu. Również car Rosyjski i król Holenderski nakłaniali księcia, aby nie zapisywał majątku swego miastu Genewie.

— Oferty małżeństw tak licznie napotykane obecnie po pismach wiedeńskich i zagranicznych, naprowadziły Dra Schwabe na myśl porównywania ich, zestawiania i na tej podstawie podania niektórych dat i uwag. Dr Schwabe wziął za podstawę do swych poszukiwań 400 takich ofert i doszedł do następującego wyniku: 1) że dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet szuka żon za pomocą ogłoszeń; 2) że kobiety mniej uważają na wiek przyszłych swych małżonków, aniżeli mężczyźni; 3) tak kobiety jak mężczyźni największy kładą nacisk na intelligencyę, najmniejszy na wyznanie; 4) 41 % kobiet na 7 % mężczyzn podaje stan swój majątkowy; 5) drogą ogłoszeń szukają żon najwięcej kupcy, bankierzy, fabrykanci i przemysłowcy, bo 53 % ogólnej liazby.

— Dnia 27 sierpnia pogoda aż do wieczoru, wieczorem późnym pochmurno i mały deszcz; termometr w cieniu od 11·6 doszedł do 22·0 R. Barometr opada; dnia 28 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328.83, termometru 12·7 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 29 sierpnia: Scięcie Śgo Jana Chrzciciela i Śej Bronisławy panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 28 sierpnia.

Dotychczasowe sprzeczne z kraju wiadomości o wyniku żniw nie dopuszczały zgodnej tendencyi na targach ubiegłych kilku tygodni i wszelkie fluktuacye cen stosowały się do zmieniających się każdorazowo widoków zbiorów, jako też stanu zapasów. Obecne sprawozdanie o rezultatach zbiorów pszenicy i żyta w głównych miejscach produkcyi, dozwalają unormować się na pewien czas cenom i targom naszym.

Pszenica wypadła w naszej prowincyi co do gatunku w ogóle bardzo dobrze, jednakże co do wymłotu zawiodła w wielu okolicach oczekiwania gospodarzy.

O tegorocznym gatunku *żyta* nie można jeszcze stanowczej powziąść opinii, zaś na rezultat zbioru coraz żywsze zewsząd dochodzą skargi.

Natomiast piękny jest w ogóle gatunek tegorocznego *jęczmienia* i *owsa*, jednakże o rezultacie omłotu nie da się jeszcze nic pewnego powiedzieć.

Z pobliskich okolic Królestwa polskiego nadchodzą już mniejsze partye białej, z Podola, Bukowiny i Rumunii czerwonej i żółtej pszenicy w szczególnie wyborowych gatunkach, które przy zupełnie wyczerpanych zapasach starego ziarna, na miejscową potrzebę, jako też na rachunek szląskich i morawskich młynów z ochotą po wysokich cenach są rozkupowane. Słusznie też panuje mniemanie, że obecne ceny pszenicy nagle u nas nie spadną, gdyż przy małem cofnięciu się ich, łatwy nasz plac znajdzie rachunek na dalszych placach konsumcyjnych, gdzie ceny nawet na termina wiele są niższe od naszych cen dzisiejszych.

Z powodu małych dowozów nowego żyta i silnego nań popytu dotąd doszło żyto w cenie do niezmiernej wysokości. Mimo zagrożonego zbioru kartofli można wszakże spodziewać się, że dotychczasowe ceny żyta nie utrzymają się długo, gdyż z okolic w tej mierze decydujących, znaczne dowozy są oczekiwane i liczne już na późniejsze termina zawarte zostały umowy, po których nadejściu cena prawdopodobnie stanie między złr. 9 do 10; aż dotąd jednak ceny żyta ani znacznie podwyższyć się, ani znacznie spaść sie mogą.

Dotychczasowe małe dowozy jęczmienia browarnego nie dozwalają na rozwinięcie w nim interesu, natomiast zawarte zostały znaczne umowy na owies po 3·70 do 4 złr.

Rzepak. Na dobry towar ciągle ożywiony interes.

Oświęcim 27go sierpnia

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1835 sztuk, oprócz tego 700 besarabskich z Nowosielic, które bez wyładowania odesłano natychmiast do Wiednia. Płacono za parę od 270 do 395 złr. a za cetnar mięsa loco Wiedeń 33 do 34 złr.

Na poniedziałkowym targu w Berlinie było wołów 2094 sztuk płacono za cetnar cłowy mięsa od 21 do 23 talarów. Owiec było 22,607, które sprzedano po 10 do 11 talarów sztukę. Świnie 4371 sztuk płacono po 21 tal. za cetnar.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Pożyczka krajowa.

W przedmiocie tym umieściliśmy wczoraj artykuł na tem miejscu, ze względu na porę wypuszczenia tej pożyczki przez Wydział krajowy; dziś zaś *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujący artykuł:

Sprawa pożyczki krajowej nie jest jeszcze sta-

Rzymu na ośm dni. Musiał jednak archeolog rzymski pójść za tymi koncentatorami genezy mojżeszowej, którzy twierdzą, że sześć dni stworzenia nie były dwudziestocztero godzinnemi dobami, ale tylko długiemi epokami. To też ośm dni rzeczonego przewodnika, to ośm epok, nierównej często miary, według możności czasu i systematyczności turysty, który je chce przebyć, w naszem jednak mniemaniu nierównie dłuższych od epok stworzenia, bo choć tu ustawicznie doznaje się wrażenia, jakby na słowo *fiat lux*, i otwierają się przed umysłem i uczuciem naszem takie przestwory duchowe na widok tych arcydzieł, to znów nie tak prędko wydobyć się można z chaosu najwznioślejszych wrażeń.

Pierwszy dzień według *Vasi et Nibby*, czyli pierwsza epoka zwiedzania, to właśnie ta główna arterya nowożytnego Rzymu, gdy się przebędzie starożytny most *ponte Mole*, przez który już dziś przybywający koleją nie przejeżdżają, gdy się minie villa Borghese i staje na placu ludowym; od Piazza di Popolo przez Corso, cała dzielnica środkowa zamykająca się placem Wenecyi. Wbrew przewodnikowi zwykło się szczegółowe zwiedzanie na tej dzielnicy kończyć a nie od niej zaczynać, bo najpierw każdy spieszy do Św. Piotra i Watykanu, do Koloseum, Kapitolu. pałacu Cezarów, Panteonu, starych bazylik lub Św. Pawła. Tu nie ma żadnego z tych olbrzymów, tu nie ma żadnej z wielkich bazylik, lub tych pomnikowych ruin, a jednak to centrum miasta, rojące się dziś od buzzurów mieści w sobie więcej dzieł sztuki, niż niejedna ze stolic świata, dość powiedzieć, że tu są trzy galeryje Doria, Sciara i Chigi, z których każda znów wymaga nie dnia jak wskazuje przewodnik lecz epoki.

Tu już najwięcej wdziera się postęp XIX stulecia, w tej części miasta przeważnie przez cudzoziemców zamieszkałej skupiają się hotele, restauracye, sklepy i podobno teatra, bo wyznamy szczerze, że nie przeszła nam myśl w Rzymie zapytać się o teatr.

A jednak w tej nawet najbardziej zbliżonej do stolic nowożytnych dzielnicy, stara Roma dominuje nad nową, dominuje obeliskiem na *piazza del popolo* kolumną Marca Aureljusza na *piazza colonno*; a jeśli ulice mają całą prozaiczność współczesną obok starożytnego jedynie brudu, to rozmiary placów mają ten odrębny rzymski charakter, taki jakiś śmiały rysunek linii, takie bogactwo architektoniczne jakiego nigdzie naśladować nawet nie umiano. Gdzież spotkać coś równie okazałego jak *piazza del Popolo*, taką harmonię linii i pełną oryginalności symetryczność z temi dwoma kościołami jednakowej struktury, jak gdyby stojącemi na straży przy wjeździe do Rzymu, z obeliskiem w pośrodku, otoczonym czterma lwami, których paszcze służą za fontanny, z temi schodami wspaniale w posągi przyozdobionemi, a powyżej z drzewami i zielonością Pincio, który tu wydaje się być zawieszonym jakby ogrody Semiramidy. Place rzymskie mają tę właściwość, że nie są one symetrycznym czworobokiem kamienic, *piazza del popolo*, *Navona*, *piazza di Spagna*, podobnie jak plac Śgo Piotra jest tylko przestrzenią otwartą, której nic nie zamyka, nie ścieśnia; w koło niej rozstawione szeroko budowle jakby tylko dla dekoracyi.

Zanim ten plac opuścimy, zwiedziwszy dwa kościoły, z których jeden N. Panny Maryi ludowej na pamiątkę odwrócenia morowej zarazy zbudowany, mieści wiele nagrobków, obraz NPanny Pinturichia i piękne freski, zajrzeć by nam wypadało do umieszczonej w pobliżu wystawy obrazów współczesnych. Lecz nie, nie psujmy sobie smaku, bo mamy przed sobą najwspanialsze galerye starych mistrzów, a tu niestety widać całe ubóstwo dzisiejszej epoki. Cóż powiedzieć, kiedy nawet w Rzymie malarstwo religijne zarzucone, w mieście Rafaelów i Michałów Aniołów malują dziś przeważnie obrazy *genre*, te ckliwe i prozaicznie pojęte sceny codziennego życia — rzeźba odstępuje od wzoru antyków przeważnie modelując głowy Wiktora Emanuela i Garibaldego.

Ile wspaniałe są place, tyle prozaiczne są ulice Rzymu, a najprozaiczniejsze *Corso*. Dziwny tu brak wszelkiego charakteru w architekturze, nie wiesz kiedy budowano te domy i kamienice, które są za brudne, aby były dziełem naszego stulecia, a są znów za brzydkie, aby być mogły stare.

Wszelako monotonią tę ciasnych ulic kamienicami zabudowanych przerywa co chwila jakiś kościół, lub pałac, a perspektywa rzymskiego dość ciasnego bulwaru jest istotnie imponującą.

Mijamy kościoły, z których najokazalszy Śgo Karola, pałace z których znów najbardziej nęcący pałac Chigi, wszak tam mieści się nie liczna galerya, ale posiadająca jak mówią kilka pierwszorzędnych arcydzieł tak z rzeźby starożytnej, jak z obrazów. Cóż kiedy pałac w ciągłych restauracyach od lat kilku nie jest przystępny dla zwiedzających.

O kilka kroków w bok *Monte Cittorio* z pałacem parlamentu. Obok świątyni ustawodawstwa, w której właśnie dyskutowano nad zniesieniem klasztorów, choć obrady szły opornie, bo rzadko zbierał się komplet adwokatów reprezentujących wyłącznie *Italję unitę*, obok tego rewolucyjnego klubu naczelny dom misyi.

Podobne kontrasty dwóch światów co krok tu spotkać. Któreś ministeryum przypiera do poczerniałych murów Collegium romanum, inne znów naprzeciw generalnego domu Jezuitów przy kościele śgo. Ignacego.

Niech nam wybaczą czytelnicy, że ich prowadzić nie będziemy na posiedzenia parlamentu, ani nie będziemy zwiedzać gmachów skonfiskowanych, w których rozpierają się bióra pp. Visconti-Venosta i Lanzy. Lecz natomiast radzibyśmy im ukazać wnętrze siedziby owej strasznej potęgi, przeciw której skojarzyli się dzisiaj najpotężniejsi mocarze świata z całym obozem liberalizmu i rewolucyi europejskiej. Włosy stoją na głowie słysząc i czytając tak wiele o tej czarnej i wszechwładnej potędze, która według jednych jest inkarnacyą wszystkich despotyzmów, chciałaby narzucić pęta niewoli ludom, według zaś innych zagraża władzy państw i porządkowi społecznemu. Wszak nie Wiktor Emanuel, ale Jezuici trzymają w niewoli papieża, a jenerałat samowładnie rządzi kościołem. Wprawdzie tych wszystkich sprzecznych oskarżeń trudno pogodzić z sobą, bo skoroby potęga zakonu dążyła do despotyzmu, toby się może niewydawała tak straszną Bismarkom. Cokolwiek bądź z odwiecznych kalumnji coś się jednak zostaje według znanej maxymy Voltaira, a zbliżając się do domu jeneralnego Jezuitów przychodzi na myśl co najmniej to, że tu straszna musi się mieścić żądza władzy, co taki wznieca antagonizm i jednoczy do walki potentatów świata wespół z trybunami ludu. Jakżeż odmiennego doznaje się wrażenia zwiedzając klasztor pełen ciszy i skupienia zakonnego, poznawszy O. Bekxa jenerała Zakonu. Postać to pełna nieudanej pokory, zakonnej prostoty i słodyczy połączonej z powagą i spokojem. Dziwnie, gdy się pomyśli, że ten sędziwy i pełen świątobliwośc starzec, niezłamany na duchu acz pochylony troskami i wiekiem ma być postrachem świata, że jego wpływ ma zagrażać potędze największych militarnych mocarstw i najprzebieglejszych dyplomacyi. To pewna, że jenerał Bekx acz posiada wielką ufność i miłość Piusa IX nie jest tak wszechwładnym w Watykanie jak to zwykle głoszą. Pomimo wolności codziennego przystępu do Papieża dla wszystkich jenerałów zakonnych, O. Bekx spotykał równą trudność w uzyskaniu audjencyi podczas choroby Piusa IX co wszyscy nienależący do najbliższego otoczenia.

Obszerny klasztor, a jego refektarze i parloiry podobne do urządzenia wszystkich prowincyonalnych klasztorów, cela zaś jenerała taka sama jak każda cela zakonnika, klasztor posiada jedyną ozdobę i jedyny skarbiec w celi św. Ignacego, bogato przyozdobionej i mieszczącej relikwie założyciela zakonu, który tutaj zakończył żywot. Zanim przejdziemy za pp. Vasi et Nibby do drugiego dnia czyli drugiego oddziału winnibyśmy jeszcze zwiedzić galerje Sciara i Doria.

Wspaniały dziedziniec kolumnadą z białego marmuru otoczony pałacu Doria Pamphili na Corso wabi nas do wnętrza, które jest jednym z najbogatszych skarbców sztuki w Rzymie. Lecz gdy portier w bramie oznajmia, że godziny dla publiczności już minęły odłożymy do innej pogadanki galerye prywatne w ogóle, gdyż ocenienie wewnętrznej wartości nie może być przedmiotem naszych dorywczych uwag.

nowczo załatwioną, ale postąpiła znacznie naprzód, gdyż ustanowiono już kurs emisyjny obligacyi. Wynosić on będzie 82 za sto, a ponieważ procent od obligacyj opiewających na 100 złr. wynosić ma 6 złr., więc kapitał pożyczony krajowi przynosić będzie więcej niż 7 %. Ten szczegół popiera wypowiedzianą niedawno w tem miejscu nadzieję, że pożyczka krajowa będzie bardzo korzystnym środkiem fruktyfikacyi kapitałów. Dalsza uchwała Wydziału krajowego w tej sprawie stanowi, że subskrypcya nie zostanie rozpisaną na całą przez sejm oznaczoną sumę pożyczki, lecz tylko tymczasowo na 3 miliony. Suma ta pokryje pożyczki zaciągnięte przez Wydział krajowy w bankach na wsparcie powiatów dotkniętych klęskami i wystarczy na razie na koszta rekonstrukcyi ważniejszych dróg krajowych. Sposób, w jaki kwota subskrybowana ma być wpłaconą, nie został jeszcze ostatecznie określony, co jednakże niebawem nastąpi. Każdy z wniesionych w tej mierze projektów, nad którymi Wydział krajowy w tych dniach poweźmie stanowczą uchwałę, jest korzystnym dla subskrybentów i niezawodnie obudzi pomiędzy kapitalistami chęć do subskrypcyi. Zdaje się, że kupony będą płatne 1go kwietnia i 1go października, a w takim razie obligacye wydanoby nie 1go lipca, jak przedtem donosiliśmy, lecz już 1go kwietnia. Wszystkie zatem dotąd wiadome szczegóły o pożyczce krajowej, nie pozwalają powątpiewać o bardzo pomyślnym rezultacie subskrypcyi. Co do pewności rękojmi, obligacye będą mogły współzawodniczyć z najwziętszemi papierami, a co do stopy procentowej przewyższyć ją mogą chyba prywatne papiery spekulacyjne, których illuzoryczne korzyści tyle bolesnych zawodów zgotowały w ostatnich czasach naszym kapitalistom. Pożyczka krajowa liczyć może na powodzenie także po za Galicyą, bo jej cel produkcyjny usuwa wszelkie obawy, a kredyt Galicyi powołać się może na chlubne świadectwo, jakie mu zjednała za granicą poprzednia pożyczka.

Kongres ekonomistów w Wiedniu.

(Ciąg dalszy.)

Drugim przedmiotem narad kongresowych, który obudzić może ogólne zajęcie, była sprawa stosunków transportowych na kolejach żelaznych.

Myśl większości kongresu znalazła najdobitniejszy swój wyraz w przemowie Dra Aleksandra Meyera. Przedstawimy więc rzecz samą idąc głównie za jego przewodem.

Kiedy w lutym r. b. naradzano się w gronie pewnej części członków kongresowych nad przedmiotami mającemi być przedłożonemi kongresowi, miano zamiar ponowić w sprawie nieodzownych reform w transportowości kolejowej, stawiane już od dawna pytanie, czy koleje w interesie gospodarstwa społecznego powinny być państwowemi, podejmującemi się transportu na podstawie taryf tak niskich, żeby tylko koszta administracyjne pokrywały *(zum Selbstkostenpreise)*, czy też prywatnemi, z użyciem wszelkich środków konkurencyjnych na obniżenie taryfy. Odstąpiono jednak od tej myśli, wychodząc z przekonania, że stanowisko tej kwestyi, zajmującej niegdyś żywo umysły, uważać już można za opuszczone w nauce ekonomii politycznej, która od czasu, kiedy kwestya ta stała na porządku dziennym badań naukowych, doszła już do rezultatów nakazujących zajęcie zupełnie innego stanowiska wobec kolei żelaznych.

Nowem tem stanowiskiem jest powrót do idei, która się już za czasów rzymskich stanowczo wyrobiła, a którą pojawienie się kolei żelaznych prawie zupełnie zatarło — do idei własności publicznej wszelkich dróg komunikacyjnych.

Dojrzałość poglądu na stosunki ekonomiczne, okazująca się w prawie rzymskiem, postawiła jako zasadę naczelną, że droga publiczna wychodzi z zakresu praw własności.

Z im większą konsekwencyą wyrabiało się prawo własności, tem większą okazywała się potrzeba stanowczego wyłączenia z jej zakresu tych rzeczy, które nigdy czyjąkolwiek własnością zostać nie mogą. Z natury rzeczy należą do tego rodzaju przedmiotów: powietrze i morze; ustawodawstwo zaś nadało to samo znaczenie: kościołom, murom miejskim, miejscom spoczynku wiecznego i drogom publicznym. Drogi te więc, czy były lądowemi, czy wodnemi, uważano od czasów rzymskich zawsze za rzecz niczyją — *res extra commercium* — i tę to własność wyjednać też trzeba dla najważniejszych dróg komunikacyjnych — dla kolei żelaznych.

W czasie rozdawania pierwszych koncesyj na ich budowanie, poszanowanie powszechne dla praw wynalazku i brak rozpowszechnienia specyalnych umiejętności do urządzenia kolei, sposób zresztą uważania ich z początku za coś zbytkownego, nie wchodzącego bynajmniej w zakres powszechnej użyteczności, przechyliło cały system kolejowy w stronę zajmującej się niemi techniki i przedsiębiorstwa kładącego w nie swe kapitały, tak że pojęcia drogi publicznej zaniedbano odłączyć od przedsiębiorstwa na niej. Droga utonęła w przedsiębiorstwie.

Przez czas pomięszania z sobą tych dwóch pojęć zupełnie różnorodnych, wszystkie stosunki kolejowe weszły jak najzupełniej w zakres prawa rzeczowego, bądź prywatnego, bądź państwowego. Wygotowują na koleje żelazne hypoteki, ciążą nawet na nich służebności, zgoła, że stosunki, jakie się z koncesyj wydawanych na koleje żelazne wyrodziły, wyłączyły jak najzupełniej najważniejsze linie komunikacyjne z rzędu dróg publicznych, a zamiast współzawodnictwa przewozowego, powstał na nich monopol transportowy.

Ale nie na tem koniec. Każdy krok na drodze fałszywych pojęć zrobiony, pociąga za sobą mnóstwo innych jak najpotworniej wypaczających najżywotniejsze stosunki. Nagromadzenie w jednem przedsiębiorstwie różnorodnych funkcyj, jakoto: techniki budowania i utrzymywania kolei — przysposabiania parków przewozowych — strzeżenia bezpieczeństwa i porządku w ruchu kolejowym — spedycyi — taryfowania towarów i dowolności w przenoszeniu jednych nad drugie, jedynie ze względu na większe zyski wynikające z ich transportu, nietylko stało się powodem, że jedne ręce sprawiają (oczywiście niedostatecznie) to, co szerokiego podziału pracy powinno być przedmiotem, ale nadto przedsiębiorstwa, jedynie własny zysk mające na celu, które skutkiem tego w nowszych czasach stawiały często spekulacye na ażyotarstwie oparte, przed względami na właściwą exploatacyę ruchu kolejowego, stały się wyłącznemi regulatorami całego ogółu stosunków komercyalnych.

Zbywa mianowicie zarządom kolei żelaznych — i zbywać koniecznie musi — na dostatecznym kupieckim poglądzie w taryfowaniu towarów. Przeprowadzenie zasady, że „taryfa każdego towaru w interesie przedsiębiorstwa kolejowego tak długo obniżać się powinna, dopóki obniżanie jej pomnaża w takim stopniu ilość transportu tegoż towaru, że kolei z obniżenia taryfy jeszcze zyski wyrastają,“ mogłoby w wielu razach i potrzebom handlowym wystarczać; ale któryż to Zarząd kolejowy może mieć taki pogląd rozległy na całość ruchu towarowego, żeby bieg konjunktur z góry mógł przewidzieć. Wiadomo, że nawet kupiec handlujący jednym tylko towarem, musi po odbyciu wystarczających nauk przygotowawczych, spędzić jeszcze większą część życia na studyach dokonywanych w swej praktyce rozległej, nim cały ogół konjunktur dotyczących jego towaru dostatecznie pochwycić zdoła; jak więc można żądać od Zarządu, składającego się zwykle z ludzi kupieckiemu powołaniu obcych i wstępujących doń bez wszelkiego naukowego przygotowania w tym kiernnku, ażeby przez sam fakt wejścia w skład Zarządu kolejowego zyskali jakąś wszechwiedzę wszechkonjuntur, któraby ich uzdalniała do racyonalnego uregulowania całego ruchu towarowego. A jednak takie zadanie spadło na Zarządy kolei żelaznych, biegiem rzeczy zaraz z początku mylnie skierowanych.

Przez brak takiego poglądu kupieckiego upada, skutkiem niestósownego uregulowania taryfy wiele odnóg przemysłu prowincyonalnego, któremu inne odległe koleje żelazne sprowadzą na raz niebezpieczne współzawodnictwo, a własna kolej dość wcześnie wystarczającego przewozu nie zapewni. Niejeden towar dostajemy ze stratą czasu i korzyści przez Hamburg, który na podstawie geograficznego położenia dojść nas był powinien wcześniej i taniej przez Tryest. Upadają też, wobec dzisiejszego porządku rzeczy na kolejach, wszelkie usiłowania współubiegania się drobnego kapitału z większym. Wielki dom handlujący zbożem zyska „refakcye“ na opłatach od swych licznych przesyłek na kolei, drobniejszy zaś spekulant i sami producenci muszą opłacać zwyczajną droższą taryfę i ulegać przez to cenom, jakie się większym domom handlowym w okolicy zaprowadzić podoba. Pod takiemi to i innemi względami wywierają koleje żelazne wpływ na różne konjunktury kupieckie i przemysłowe, który doniosłością swoją przewyższa często doniosłość wpływu ceł protekcyjnych. Przykłady takich wpływów mnożą się w nieskończoność. Koleje żelazne mniej już prawie zależą od ruchu towarowego, niż sam ruch towarowy od nich. Główny cel ulegać musi środkom źle do niego dobranym.

Wszystko to budziło w kongresie przekonanie o potrzebie zrobienia zwrotu ku niewzruszoności zasady, że linie kolejowe stać się muszą drogami publicznemi, a funkcye zbite dziś w jedno przedsiębiorstwo, muszą być rozłączone. Budowa i utrzymywanie kolei żelaznej powinna iść swoim torem osobnym, jak budowa i utrzymywanie każdej innnej drogi publicznej, choćby ją odawano tworzącemu się *ad hoc* towarzystwu akcyjnemu lub spółce udziałowej. Dozór porządku i bezpieczeństwa w ruchu kolejowym nie powinien wychodzić z rąk władz państwowych bezpieczeństwa publicznego. Dostawa lokomotyw i wagonów, tudzież służby ruch ich utrzymującej powinna być w ręku osobnego przedsiębiorstwa, któreby ich dostarczało za wynagrodzeniem odpowiadającym kosztom ich sprawienia i utrzymywania i nadbitkowi pomiernego zysku; a dopiero na tak przysposobionej kolei, jako na drodze publicznemu użytkowi oddanej, powinno poruszać się swobodnie współzawodnictwo spedytorów, kupców i samych producentów.

Taki program przyszłości stawiła kolejom żelaznym dyskusya członków kongresu, ujęta najjaśniej w mowie Dra Meyera. Wobec jednak wydanych już pod innemi warunkami koncesyj, wobec potrzeby postępów, jakie technika ruchu kolejowego dopiero z czasem porobić musi, żeby współzawodnictwo rozmaitych spedycyj na jednej i tej samej kolei żelaznej umożebnić, kongres urzeczywistnienie programu swego stawia tylko, jako odległy cel, którego przy zaprowadzaniu reform z oka tracić nie trzeba, a jako pierwszy krok, który dziś już w tym kierunku uczynić można, uważa zaprowadzenie opłaty od zawieru wagonowego i od objętości pak *(Wagenraum- und Collo-Tarif)*, których zaprowadzenie na kolejach żelaznych i lotaryngskich błogie już wydało skutki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 sierpnia.

Licytacye: W sądzie obwodowym w Rzeszowie dnia 23 października licytacya egzekucyjna realności N. 11 i 12 w Rzeszowie.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28go sierpnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adolf Kracz z Lipska, Mikołaj Majewski wł. d. z Rosyi, Aleksander Selin prof. uniw. z Kijowa, Edward Wink wł. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Zieliński urzędnik z Warszawy, Juliusz Hochberger dyr. bud. m. ze Lwowa, Józef Zabielski właśc. dóbr z Tarnopola, Karol Bulkowski właśc. dóbr z Rosyi, X. Stanisłew Chodyński z Kongresówki, Idalia bar. Kronhelmowa wł. dóbr z Ukrainy, Adolf Grochowalski inżynier ze Lwowa, Stanisław Chrząszczewski inżynier ze Słotwiny, X. Walenty Patkowski i X. Remigliusz Jankowski z Kongresówki, Franciszek Łopuszański z Galicyi, Ignacy Falęcki z Monachium, Władysław Terlikowski z Galicyi, Antoni Zawadzki Dr praw i Józef Zawadzki oficer ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Jan Wrzosek z żoną z Miechowa, Adam Łubieński z Warszawy, Ferdynand Kossowski z żoną kupiec, Marya Golikow i F. Zawadzka z Kijowa, Michał Naimski ze Spytkowic.

HOTEL POLLERA: Adolf Kłodziński z Warszawy, Jakób Orłowicz z Czerniowiec, Aleksander Janikiewicz z Przemyśla, Maksymilian Kalen kupiec ze Stutgardu, L. Bianbok kupiec z Danenbergu, M. Adler kupiec z Berlina, Franciszka Kossowska z Warszawy, A. Jaworski z Warszawy.

HOTEL WIKTORYA: Stanisław Iżycki ob. z Warszawy, Jósef Kasznica prof. uniw. z Warszawy, Ludwik Rojewski ob. z Warszawy, G. Moesàry pułkownik i wł. dóbr z Ungvaru, Jan Jentz z Ukrainy, Robert Poncet de Sandon i Marya Delaru z gub. Kazańskiej, Ludomira Raczkowska z Grodna, Mieczysław Starorypiński z Podola, Adela Zembrzycka z Odessy, Edward Szyklos Hludovies architekt z Rosyi, Józef Grajnert urzędnik z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 27 sierpnia. Z powodów formalnych proces biskupa Kötta odłożony na jutro.

Gastein 27 sierpnia. Cesarz Wilhelm odjechał ztąd dziś rano o 9ej, pożegnawszy się na terasie zamkowym ze wszystkiemi znakomitościami pruskiemi i austryackiemi w sposób przyjacielski, i dłuższy czas rozmawiając z hr. Beustem. Obecne damy ofiarowały wspaniałe bukiety Cesarzowi, a ten obiecał przybyć tu w przyszłym roku. Cesarz Wilhelm przeznaczył na wewnętrzne urządzenie nowego kościoła 500 złr. i wręczył burmistrzowi 1,000 złr. na szpital i ubogich.

Paryż 26 sierpnia. W odpowiedzi na podburzającą notę pewnego dziennika legitymistowskiego pisze *Pays*, że nie chce jeszcze rozdzierać paktu zawartego w przeddzień 24go maja; ale uważa język legitymistowski za przestrogę. *Pays* oświadcza następnie, że bonapartyści złączyliby się z republikanami, jeśliby ci przyjęli idee tyczące się plebiscytu. — Książę Napoleon udał się z Korsyki do Liworna.— Zdaniem *La France*, poseł hiszpański we Francyi Abarzuza ma powierzoną sobie szczególną misyę. — *La Republique française* donosi, że wręczony ma być hr. Chambordowi adres w dzień opuszczenia reszty teritorium francuskiego. Podpisy pod ten adres zbierają cichaczem.

Paryż 27 sierpnia. Depesza z Madrytu z dnia 26 b. m., która donosiła o wzięciu warowni Stella przez Karlistów, jako o fakcie spełnionym, nazywa ten wypadek mało ważnym, gdyż Stella jest tylko koszarami ufortyfikowanemi z załogą 150 ludzi. Jenerał Bregua wyruszył pośpiesznym pochodem, aby w połączeniu z jenerałem Santa Pau odebrać ją Karlistom.

Madryt 26 sierpnia. Po utarczce pod Dicastillo, Santa Pau cofnął się do Sesma. W pobliżu Estelli stoi 12,000 karlistów, którzy czekają przybycia jenerała Bregua i innych kolumn. Poczta za granicę idzie drogą na Santander.

Madryt 26 sierpnia. Urzędowa *Gaceta* donosi: Jeneralny kapitan prowincyj Baskich telegrafuje: Dowódzca Karlistów Lizarraga jest w drodze w 3000 ludzi dla wzmocnienia band oblegających Estellę. Marszałek Santa Pau pobił wczoraj między Dicastillo i Arrouiz bandy stojące pod Estellą, liczące 8000 ludzi, zajął ich stanowiska i zabrał im nieco koni i materyału wojennego. Strata naszych wojsk wynosi 50 ludzi w zabitych, ranionych i zaginionych. Strata Karlistów nieznana. Według późniejszych telegramów straty Karlistów są bardzo znaczne. Don Carlos dowodził nimi osobiście. Potwierdza się wiadomość o rozbiciu bandy Calvo Saco w Aragonii. Banda Mirendona pobita.

Madryt 26 sierpnia. Położenie polepsza się; różne utarczki wypadły ze szkodą Karlistów. Karliści dowiedziawszy się o zbliżaniu się dywizyi, którą dowodził marszałek Santa Pau, opuścili Estellę, gdzie w okolicy miało zajść dziś spotkanie. Bandy karlistowskie wypowiadają posłuszeństwo Don Carlosowi i palą stacye kolei żelaznej, oraz materyały, a przy tem nie dopuszczają robót w kopalniach będących własnością cudzoziemców. W prowincyi Asturyi nie ma już wcale Karlistów. Roboty fortyfikacyjne w Bilbao ukończone. Kartagena jest obsaczoną od strony lądowej; oblężeni pobierają tylko po pół racyi. Wątpić można, aby opierali się długo. Zaprzeczono pogłoskom, jakoby między załogą statków blokujących Kartagenę wybuchł bunt.

Madryt 26 sierpnia. Kortezy wybrały Castelara prezesem swoim 135 głosami; Olave otrzymał 73 głosów. Castelar maluje niebezpieczeństwa położenia, które go zniewalają przyjąć niezasłużony urząd. Oświadcza on, że najzupełniejszą zostawia wolność mowy, ale nie ścierpi żadnych osobistości. Polityka jego mieści się w programie Salmerona: „Prowadzimy dalej rewolucyę wrześniową (1868); nie wyobrażamy jednego stronnictwa, lecz demokracyę. Od dnia 11 lutego wolność jest godłem republikanckiem, a zgon republiki byłby także zgonem wolności.“ Oświadcza, że jest usposobiony w duchu federacyjnym, gdyż federacya zapobiega dyktaturze. Przedewszystkiem pragnie jedności narodowej i nietykalności ojczyzny. Potrzeba na to uznania zwierzchności i porządku. Rząd Republiki mógłby zniknąć, jeśliby porządek nie był utrwalony. W końcu kładzie nacisk ponownie na konieczność przywrócenia karności w wojsku.

Rzym 26 sierpnia. W skutku ponownych świeżo zaprosin ze strony cesarzów Austryackiego i Niemieckiego, podróż króla Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina jest pewną. Towarzyszyć mu będą Minghetti i Visconti-Venosta.

Bern 26 sierpnia. Ponieważ Rosya i Francya oświadczyły, iż nie mogą w tym roku brać udziału w międzynarodowym kongresie pocztowym, przeto Rada związkowa postanowiła dziś na wniosek rządu niemieckiego, odroczyć rzeczony kongres do nieoznaczonego czasu.

Londyn 26 sierpnia. Propozycya *Timesa*, aby skłonić Bouverie do przyjęcia teki spraw wewnętrznych, wielki ruch sprawiła między katolikami, którzy uważają ten wypadek za wypowiedzenie wojny.

Korfu 26 sierpnia. Królowa Olga Grecka przepłynęła tędy dziś po południu do Tryestu, nie zatrzymawszy się.

Konstantynopol 26 sierpnia. Malcom chan i Mohsin chan mają polecenie, za porozumieniem się z rządem tureckim wygotować umowę turecko-perską, której punkta przedugodne zostały już umówione przez wielkich wezyrów obu państw.

Zdawałoby się, że daty co do rozpisania wyborów bezpośrednich i zwołania nowej Rady państwa, które na właściwem podajemy miejscu, są już stanowcze, skoro je ogłasza *Mährischer Correspondent*. Chcielibyśmy jeszcze dowiedzieć się, kiedy też przypadnie czas dla sejmów krajowych; spodziewaćby się należało, że przed październikiem, bo skoro d. 4 listopada Rada państwa ma być zwołaną, to już następnie nie wystarczy dość czasu na uchwalenie choćby samych budżetów tak w Radzie państwa jak w sejmach. Współczesność zaś obrad jest prostą niemożebnością, już dla tego względu, że połączenie wielu mandatów w tych samych osobach stałoby się nieuniknionem, zwłaszcza powiększając liczbę posłów reichsratowych.

Sejm kroacki po otwarciu swojem zawiesił dalsze czynności, chcąc użyć tej przerwy dla porozumienia się stronnictw. Pośrednictwa między unionistami a klubem narodowym podjął się marszałek sejmu Mazuranicz.

Trzeciego roku istnienia cesarstwa Niemieckiego, które zjednoczyło wszystkie plemiona tego narodu, po zniesieniu paszportów, zaprowadzeniu wolności zjazdów, czego dowodem zjazdy polityczne, antikościelne, stowarzyszeń narodowych, starokatolików — dyrekcya policyi w Lipsku, władza nie rządowa lecz municypalna, ogłosiła zakaz pod karą aresztu brania udziału w zjeździe socyalistów w Eisenach. Więc co w Eeisenach wolno, to o kilka mil dalej nie wolno. Zresztą, skąd dyrekcya policyi ma prawo wydawania specyalnych zakazów i z góry naznaczania kar? Zaprawdę, piękna to jedność niemiecka, ale wtedy tylko, gdy idzie o hołdy cesarzowi Wilhelmowi, albo o owacyę dla jakiej urzędowej figury. Nie ujmujemy się za zjazdem socyalistów, ale nie pojmujemy wolności jednostronnej i w interesie tylko rządu.

Ale też reskrypt ten wywołał w licznej klasie robotniczej w Lipsku przesiąkniętej socyalizmem, wielkie wrzawy. Zbierano się wieczorami po piwiarniach, rozprawiano a wreszcie przychodziło zwykle do bijatyk, szczególniej w sześciu piwiarniach na Pleissengasse, gdzie nawet rozbijano stoły, stołki, okna, tak iż policya musiała się wdawać i siłą wydalać burzycieli. Onegdaj już nawet wojsko konsygnowano w koszarach, gdyż obawiano się groźniejszych zamieszek.

Dzienniki paryskie rozbierają mowę ks. Broglie w Evreux, która stanowi niby fakt. Mowa obiadowa dwuznaczna, chwiejna, maż być programem rządu wśród walczących z sobą stronnictw? W tej chwili fuzya albo zupełnie zaniechana, albo przynajmniej nie przywiedziona jeszcze do skutku, może z braku zgody co do głównych pytań politycznych; więc mowa ministra w Evreux miałaby posłużyć na przeciąganie żywota rządu 24go maja.

Twierdziliśmy niedawno, że w Hiszpanii nowe gotuje się przesilenie. Pomimo powodzeń na placu boju, któreby powinny wzmocnić stanowisko gabinetu Salmerona, wybór Castelara na prezesa Izby świadczy, że kortezy szukają znów w łonie swojem przewodnika, coby równoważył władzę wykonawczą. Dla tego Castelar kładzie nacisk na system federacyjny i na swoje przeciw dyktaturze obawy. Pozornie nie jest on nieprzychylny rządowi, ale będzie każdy rząd podkopywał w swojej dążności do samowładztwa. Dzieje republik dowodzą, że takie do wolności i do samowładztwa aspiracye mieszczą się łatwo w jednej osobie.

W imie też niby wolności prezydent Stanów Zjednoczonych Grant zatwierdził wyrok skazujący na śmierć schwytanych dowódzców pokolenia amerykańskiego Modok, a między nimi znanego kapitana Jacka. Padli już ostatni Mohikanie; teraz ostatni Modocy zginą, aby nie zostało śladu pierwotnych mieszkańców tej części świata, których pędzono z miejsca na miejsce aż do pustyń górnej Kalifornii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 28 sierpnia. *Neues Fremdenblatt* dowiaduje się, że dekret rozwięzujący dotychczasową Radę państwa, wraz z rozpisaniem nowych wyborów bezpośrednich wyjdzie najpóźniej d. 10 września, a zwołanie nowej Rady państwa ma nastąpić d. 4 listopada.

Lipsk 28 sierpnia. W skutku zamieszek w ciągu ostatnich wieczorów przeciągały nocami patrole wojskowe po mieście. Place publiczne i ulice napełnione były tłumami. Na placu królewskim padło kilka kamieni na wojsko, które w pędzie natarło na tłumy i raniło ludzi rozbijając kolbami karabinów. Wiele osób aresztowano.

Paryż 28 sierpnia. Główna trudność pod względem nowej fuzyi leży w tem pytaniu, czy konstytucya ma być oktrojowaną, czy też przez zgromadzenie narodowe uchwaloną.

Perpignan 27 sierpnia. Nowe *ayuntamiento* w Barcelonie, w którem stronnictwo nieprzejednanych znajduje się w mniejszości, udało się po pierwszem posiedzeniu do jlnego kapitana i oświadczyło mu, iż pod wszelkim względem wspierać go będzie.

Kursa. Wiedeń, dnia 28 sierpn., godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·15 — Losy z r. 1860 101.50 — Akcye banku 973 — — Akcye kredytowe 240·50 — Londyn 111·20. — Srebro 106 25. Dukat 5 36 — Lombardy 182·—. — Losy z r. 1864 139·— — Akcye franko-austr. 80·— — Napoleondor 8.91——. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 219·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·50 — Akcye kolei północno-wsch. 126·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 60·75. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 148·75 — Akcye anglo-banku 193 50 Akcye kolei rządowej 335·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 159·50. — Tramway 254·—.— Akcye banku budowy 111·—. — Akcye kolei wschodn. 72 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 62·— — Akcye kolei zjedn. 147·—. Losy tureckie 63·80. — Losy prem. węg. 82·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218·— — Akcye kolei półn. zach. 205·50.— Akcye franko-węgiersk. 26·—.— Ogólny austr. bank. 130·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 sierpnia.

(Wartość kuponów do 29 sierp.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105 —	—
Kupony srbr. płatne "	105 25	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	151 50	150 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 41	5 31	—
Napoleondor 1 sztuka	8 94	8 84	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 54¾
4% listy zast. " " (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	64½
5% " " " "	78 75	76 75	80
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	88⅓
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	96⅔
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	96⅔
7% " dłużne " "	96 —	95 —	2 29
6% " hipot. " " 100 zł.	85 —	83 —	2 96⅔
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł,	93 50	91 50	96⅔
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	99 —	96 75	96⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	86 —	83 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	85 —	81 —	2 64½
" " hipotecz. z 200% "	270 —	265 —	1 28¾
" kolei Karola Ludwika zł. 210	221 —	218 —	1 69
" " Lwow.-Czern. " 200	142 —	139 —	3 28
" " Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	48½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 73⅓
4% " " " " II. " 100	94 50	93 25	— 73⅓
5% " " " " za rsr. 100	94 50	93 25	— 91⅓
4% " likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 97⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—
Wiedeń 27 sierpnia.			
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 10	70 —	
5% " " srebr.	73 30	73 15	
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —	
" " " czeskie	95 —	94 —	
" " " węgierskie	77 50	77 —	
" " " galicyjskie	76 —	75 25	
" " " bukowińskie	74 50	74 —	
" " " siedmiogr.	77 —	76 50	

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 90	90 75
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	78 —	77 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 " węgierskie listy	81 50	81 —
5 " zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	121 50	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	294 —	290 —
" " " 1854	92 50	92 —
" " " 1860	101 50	101 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 —	108 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 —
" prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	173 —	172 —
" żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	34 —	33 —
" " Palfy	24 —	23 50
" " Klary	32 —	31 —
" hr. St. Genois	26 —	25 —
" miasta Budy	24 —	23 —
" księcia Windischgraetz	20 —	19 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	15 —	14 —
" Rudolfa	14 —	13 —
" tureckie 400 frank.	64 —	63 80
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	971 —	970 —
Zakładu kredytowego	241 —	240 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	565 —	562 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2075
Kolei rządowej fr. a.	337 —	336 50
" zachod. c. Elżbiety	219 50	218 50
" Pardubickiej	155 —	153 —
" Południowej	182 50	182 —
" Galicyjskiej	219 —	218 50
" Czerniowieckiej	140 —	139 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	126 —	125 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	159 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	155 —	154 50
" Koszycko-Bogumił.	154 —	153 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	205 —	204 —
" wschodnio-węgierskiej	73 —	72
" austryack. półn.-zach.	206 —	205 —
" Franciszka Józefa	213 —	212 —
Banku anglo-austryackiego	193 50	192 50
" anglo-węgierskiego	63 50	62 50
" austryackiego ogólnego	130 —	129 —
Zakładu Kredytowego węg.	138 —	136 —
Banku franko-austryackiego	81 —	80 —
" franko-węgierskiego	27 50	27 -
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	110 50	109 50
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	60 —	59 —
" dla obrotu ogólnego	149 —	148 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	47 50	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	94 —	93 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	96 —
Emissya z r. 1862	— —	94 —
" państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867	129 —	128 —
" południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	92 —
" " 100 złr. w. a	87 50	87 —
" " w srbr. 5%	104 75	104 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 30
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	97 —	— —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	103 —
Emissya II.	99 60	99 40
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	-- —	86 25
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	88 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 --
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 25	98 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 38	5 37
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 75	106 50
Srebro, kupony	106 75	106 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66⁵⁰	1 66²⁵
Lwów 25 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 26	5 18
" cesarski	5 29	5 23
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 66
" papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
" " " " 4%	72 —	71 —
" " Banku hipoteczn.	84 —	83 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 50	219 50
" " lwowsko-czernio.	141 50	139 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 26 sierpnia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 70	95 45
" " 2 " "	94 40	94 10
" kupon "	—	71
" " nowe "	94 40	94 10
" kupon "	—	88⅙
" likwidacyjne "	79 80	79 50
" kupon "	—	94½
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
" " bydgoska	73 —	72 50
" " terespolska	114 50	113 50
" " łodzka	104 50	— —

KSIĘGARNIA
A. Nowoleckiego w Krakowie
podaje do wiadomości, że ogłoszona prenumerata na dzieło:

Historya Kościoła Polskiego

przez Ks. Kan. *M. Bulińskiego*, którego tom II. jest już pod prasą i z końcem Września r. b. ukończony zostanie po cenie dotychczasowéj 12 złr. (8 talarów) za całe dzieło przyjmowaną będzie — zaś skoro druk tomu drugiego ukończony zostanie, cena prenumeracyjna podniesioną zostanie na 16 złr. (10 talarów).

Całe dzieło składać się będzie z 4 tomów przeszło 120 arkuszy druku obejmujących, na pięknym satynowanym papierze. Każdy z nowych prenumeratorów obowiązany jest nadesłać do wydawcy za I. i II. tom 6 złr. (4 talary), po opuszczeniu prasy drugiego tomu należy bezzwłocznie nadesłać prenumeratę na tom III., a można jednocześnie i na tom IV., za każdy po 3 złr. (2 talary). (1548)

Pogorzelcy Długoszyna

składają swoje „Bóg zapłać“ za ratunek podczas pożogi, która na dniu 25 b. m. o godzinie 9éj przed południem 62 chałup wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w przeciągu godziny w perzynę obróciła.

Panom Zawiadowcom kopalń w Dąbrowy, Niedzieliskach i Pechniku, jakoteż Panom Naczelnikom stacyj kolejnych w Szczakowéj i Maczkach, którzy ze swojemi sikawkami i ludźmi na ratunek przybyli, jakoteż Panu nauczycielowi Lubczyńskiemu z Dąbrowy, który z uznania godną gorliwością, gaszeniem zgliszczów aż do wieczora najgorliwiéj kierował.

Nareszcie Panu Kowalskiemu Ludwikowi, Naczelnikowi dworca kolei w Szczakowy, który tak gorliwie się zajął kwestą, iż tego samego dnia na samym dworcu tak od Panów Urzędników komory, poczty, policyi, jakoteż od sług kolejnych, a nareszcie i u podróżnych prawie 100 złr. zebrawszy, nas już drugi dzień chlebem darzy.

Cześć Wam Panowie za Waszą szczodrobliwość i wspaniałomyślne niesienie tak rychłéj i niespodziewanéj pomocy w nieszczęściu, za którą Wam jako godnym obywatelom i czułym sąsiadom dozgonnie wdzięczni będziemy i tę wdzięczność w nasze dzieci wpoimy.

Nareszcie składamy nasze najpokorniejsze dzięki Panu Ernstowi, zawiadowcy cynkowni, który nas wraz z naszemi dziećmi i bydełkiem w zabudowaniach fabrycznych umieścił, czyli krótko, pod dach przyjął! Jest on rodem z Prus, oby też i reszta jego współziomków, tego męża zacnego, pełnego czucia i ludzkości, naśladować zechcieli! natenczas byśmy więcéj otuchy mieli o nowe mieszkanie się starać.

Długoszyn 26 Sierpnia 1873 r.

Franciszek Tosza wójt.
(1550) *Józef Baran.*

Osoba powszechnie w Krakowie znana, posiadająca dokładnie języki: polski, niemiecki i francuski; tudzież grę na fortepianie, zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że przyjmuje Panienki na wikt i stancyę pod przystępnemi warunkami. (1624-1-3)

K. H.
ulica Szpitalna Nr. 390 II. piętro.

Nauczyciel,

szkół publicznych niższych, życzy sobie przyjąć miejsce instruktora do dzieci w obrębie miasta Krakowa.

Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 284 piętro II., schody drugie, drzwi pierwsze. (1623-1-3)

Adwokat

Dr. Julian Ruczka otworzył kancelaryę w Jarosławiu przy ulicy Krakowskiej Nr. 70. (1618-2-3)

Właściciele dóbr,

którzy co tydzień większą ilość czystego, słodkiego masła dostarczyć mogą, zechcą najtańsze oferty znacz. G. 3200 nadesłać do ekspedycyi ogłoszeń **Rudolfa Mossego w Berlinie.**
(1569-1-2)

Fabryka likieru „La Ferme“

w zamku *Kvasney (poczta Solnitz)* w Czechach, poszukuje rzetelnego *ajenta miejscowego* dla **Krakowa.**
(1567-1-3)

W pobliżu Krakowa

wszystko jedno, czy w cesarstwie austryackiem lub rosyjskiem państwie, poszukuje się do kupna ze zadatkiem około 100,000 rubli lub też i za tę kwotę porządną i w dobrych stosunkach znajdującą się majętność.

Oferty znacz. *X. 4048* uprasza się nadesłać do *ekspedycyi ogłoszeń Rudolfa Mossego* w *Wrocławiu.* (1566)

Z dniem pierwszym Września r. b. XX. Pijarzy trzymając się czwartego ślubu swego Zgromadzenia *„Eruditio Puerorum“* **przyjmują uczniów uczęszczających do Szkół publicznych** w Krakowie na mieszkanie, życie, z udzielaniem korepetycyi, języków nowożytnych i muzyki. Nadto z powołania swego i przyjętego na się obowiązku czuwać będą nad ich zdrowiem i wychowaniem fizycznem i moralno-chrześciańskiem. Rodzice i opiekunowie raczą porozumiewać się z Rektorem tegoż Collegium przy ulicy Ś. Jana każdego dnia od godz. 9 do 11 rano, a od 2 do 4 po południu. Dla ułatwienia zaś osobom przejezdnym z innych dzielnic polskich bliższe objaśnienia i informacye udzielą państwo *Nowoleccy* właściciele księgarni w Krakowie w Rynku głównym. (1358-7-6)

Kraków d. 22 Lipca 1873 r.

X. Adam Słotwiński,
Rektor XX. Piarów.

Potrzebny

pomocnik notaryalny prawnik — Zgłoszenia przyjmuje Notaryusz Żywicki w **Nowym Sączu.** (1617-2-3)

Jest do nabycia
dach gontowy

wraz z wiązbą pod Nrem 199 przy ulicy Śtéj Anny w Krakowie. Wiadomość można powziąść na miejscu.
(1625-1-2)

Sprzedaż realności
Hotelu angielskiego i „Majerówki“

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie pod Nr. 133, 134 i 135 2/4 położonych, jednolity kompleks (hotel angielski i Majerówka) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadratowych powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 24 lipca 1873 l. 82 publiczna licytacya w drodze piśmiennych ofert **na dniu 18 września 1873 o godzinie 11 przed południem** w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.

Realności pomienione wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedynczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biurze I. z poszczególnieniem cen wywołania tychże wraz z warunkami licytacyjnemi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkiemi aktami odnoszącemi się do przestrzeni gruntu i zabudowań, niemniej stanu tabularnego, począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia kopij przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyncze parcele, przyjmuje gmina m. Lwowa obowiązek, utworzenia swoim kosztem wytkniętej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majerówki należących.

Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majerówki w przestrzeni 2580 sążni kwadratowych, wynosi 250,000 złr. w. a. (1525-3-3)

Do ofert ma być dołączone wadyum w wysokości dziesięć od sta, od ofiarowanej ceny kupna przedaży obliczyć się mające.

We Lwowie dnia 3 Sierpnia 1873.

Patentowane
piece pierścieniowate
do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoffmanna i Lichta i najnowszych udoskonaleń,



oszczędzają przy udzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. — Obecnie jest ich już około **1.000** w ruchu.

Rysónków i opisów dostarcza
Fryderyk Hoffmann
budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.
w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż *wyłączni* zastępcy dla Państwa austryac., p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i p. *A. Siehmon*, inżynier w Peszcie, Waitzner-Gasse N. 17. (586-4-)

Podczas wystawy w Wiedniu Wasagasse 20, pokój 12.

Bióro techniczne
Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7,
dostarcza planów do urządzania *całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego.*

Wiszące koleje druciane,
wegle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung
begründet von *Albr. Türrschmiedt*, redigirt von *Dr. H. Seger*, erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann,
w Berlinie, Kesselstr. 7.

W ADMINISTRACYI „CZASU“
są do nabycia następujące dzieła:

X. Biskup Łętowski, według pamiętników pozostałych po nim w rękopiśmie wydał LUDWIK Hr. DĘBICKI. Cena 1 złr. 25 c.

Adam Potocki. (Dochód z rozprzedaży przeznaczony został na korzyść Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo). Z opłatą przesyłką 54 cent.

Siemieński Lucyan, W Giulistanie. Fantazya majowa. Z opłatą przesyłką 22 cent. Moje przygody. Ustęp z pamiętników **T. M.** Z opłatą przesyłką 66 cent. Pieśń duszy. Z opłatą przesyłką 64 cent. Jubileusz niemiecki w Malborgu. Z opłatą przesyłką 32 cent.

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty przekazem pocztowym, przesyłka żądanego dzieła nastąpi odwrotną pocztą.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1249-4-)

Zakład gospodarczo-rolniczy przy uniwersytecie w Lipsku.

Rozpoczęcie półrocza zimowego ustanowione jest na 20go Października. Program i rozkład godzin nabyć można od podpisanego.

Dyrektor: **Dr. Ad. Blomeyer,**
(1563) zw. publ. profesor.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki**, p. **J. Jahn**; we **LWOWIE** p. **C. Schubuth**, p. **F. W. Królikowski**, p. **A. Berliner**, p. **Z. Rucker**, pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-7-)

Młocarnie Lanza do ruchu ręcznego i kieratowego,

wyrabiane są we fabrykach podpisanego obecnie w 5000 sztukach **rocznie.**
Na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj zakupione zostały te młocarnie, jako wzorowe machiny tak dla gospodarczo-rolniczego muzeum w Berlinie, jakoteż dla gospodarczo-rolniczego muzeum w St. Petersburgu.

Sieczkarnie (do sieczki) według najlepiéj uznanéj konstrukcyi

dostarczone zostały przez podpisanego w 12,000 sztukach.

Wielki ten odbyt daje najlepszy dowód o ogólnem uznaniu tych praktycznych machin i o zalecie, którą zyskują u gospodarzy z powodu taniości, trwałego wykonania i doskonałéj działalności.

Na zapytania udzielam najchętniéj bliższych objaśnień, a katalog illustrowany przesyłam darmo. (1139-6-6)

Gdzie jeszcze niema zastępców, chętnie przyjmuję tam rzetelnych ajentów.

Fabryka machin gospodarczych
Henryk Lanz w Mannheim.

Do siewu

nabyć można od **Zarządu dóbr** w **Rzuchowie** poczta Tarnów, lub przez handel
p. Müldnera w Tarnowie

Pszenicę: Floryańską, Albertowską, Kissinglandską, Sandomirkę,
Żyto: Floryańskie, Probstaińskie, Szampańskie i Śt. Jańskie. (1517-3-4)

Próbki widzieć można w handlu p. *Müldnera*, lub też na żądanie rozsyłane będą.

W Toniach na obszarze dworskim, pół mili od Krakowa, w stajni zarodowéj trzody angielskiéj **Jorkshire** w dniu 4 Września r. b. o godz. 11éj rano dopełnioną będzie sprzedaż **15 par prosiaków** od trzech do dziewięciu miesięcy wieku.— Mających chęć nabycia téj rasy trzodę niniejszem zawiadamia się. (1606-2-3)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.
Odezwa.

Komitet stały na zgromadzeniu walnem w dniu 12 b. m. wybrany ustanowił kasyerem członka komitetu p. Tadeusza Tarasiewicza, upoważniając go do przyjmowania pieniędzy przez posiadaczy akcyj na opędzenie wydatków z czynnościami komitetu połączonych, składać się mających.

Na zasadzie uchwały na ostatniem walnem zebraniu zapadłéj wzywa komitet P. T. posiadaczy akcyj, aby w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia kwotę po 50 kr. w. a. od każdej akcyj, na opędzenie kosztów do rąk p. Tadeusza Tarasiewicza w jego kantorze bankierskim w rynku głównym w Krakowie składali.

Przytem uprasza komitet P. T. posiadaczy akcyj o jak najliczniejsze przystąpienie do tego działania, albowiem tem większa jest nadzieja pomyślnej uchwały na nadzwyczajnym zgromadzeniu akcyonaryuszów w Peszcie, im liczniej akcyonaryusze tutejsi tamże będą reprezentowani.

Wszyscy akcyonaryusze, którzy akcyj swoich dotąd nie zgłosili, mogą to uczynić przy składaniu wpłaty wyż wymienionej. (1537-2-3)

Od komitetu akcyonarzuszów kolei węgiersko-wschodniej.
Kraków, dnia 21 Sierpnia 1873.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

(1785) **KONKURS.**

Celem obsadzenia posady konduktora dróg powiatowych w powiecie Sandeckim z roczną płacą 400 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 15 Września 1873 — zwracając uwagę że Wydział powiatowy na posiedzeniu Rady powiatowej na którem uchwalonym będzie budżet drogowy na rok 1874 o podwyższenie rocznej płacy z 400 na 500 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają do podań swych dołączyć świadectwa wykazujące ich fachowe techniczne uzdolnienie. (1542-2-3)

Z Wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 11 Sierpnia 1873.

Dr. Władysław Lisowski
adwokat

otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu p. Bożewskiego pod L. 65 na Iszem piętrze.
(1616-2-3)

W Składach Win
Jana Federowicza
w Krakowie

jest do sprzedania znaczna ilość próżnych BECZEK od 8 do 10 wiader zawierających. (1613-2-4)



w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego. (1273—4

Kopalnia Węgla XX. Sanguszków w Grudny

(poczta Brzostek) sprzedaje

swój węgiel doskonały do opalania machin, kotłów, pieców fabrycznych i domowych, po cenach następujących za 1 (jeden) centnar cłowy:

Węgiel w bryłach	loco **Grudna**	30 c.	loco **Tarnów**	58 c.	loco **Dębica**	48 c.
„ **kostkowy**	„ „	24 „	„ „	52 „	„ „	40 „
„ **drobniejszy**	„ „	18 „	„ „	44 „	„ „	34 „
„ **miał**	„ „	6 „		—		—

Zamówienia, oraz układ na czas dłuższy przyjmuje Dyrektor kopalni w Grudny (poczta Brzostek), oraz główny Skład węgli u Wgo Floryana Jaworskiego w Tarnowie. Przy większem zakupnie można uzyskać stosowne ustępstwa. Dyrekcya kopalni podejmuje się w swojéj okolicy zastosować piece do odpowiedniejszego opalania węglem. (1539-2-)



SKŁAD TRUMIEN

metalowych z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes Funebres.* Szczególniéj polecam P. T. Publiczności wielki Skład patentowanych nowo urządzonych **Trumien drewnianych** z miękkiego i twardego drzewa, które co do trwałości i elegancyi wyrównywają metalowym i są tańsze o połowę ceny od tychże.

F. Ebert
(1523-3-10) **w Krakowie, dziedziniec Franciszkański l. 165.**

Akademia handlowo-przemysłowa
w Gracu

rozpoczyna z dniem 1ym Października b. r. swój jedynasty rok szkolny.

Celem szkoły jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi handlowych
Organizacya: Szkoła ta składa się z 2 szkół fachowych, *kupieckiéj* i *kupiecko-przemysłowéj*, każda z 3 kursami rocznemi; ostatnia rozgałęzia się w *chemiczny* i *mechaniczny* kierunek. Dla praktycznego wykształcenia istnieje *biuro wzorowe. hemiczne laboratoryum i warsztat dla uczniów mechaniki.*
Obowiązek służby wojskowej: Uczniowie akademii korzystają z przywileju wyrażonego w prawie służby wojskowej i mogą odbyć jednoroczną ochotniczą służbę wojskową. (1394 2-6)

Na wszelkie zapytania względem przyjęcia, wiktu itd. udziela jaknajchętniéj wiadomości i *szczegółowych prospektów*

Grac 30 Lipca 1873 r.

Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowéj,
Dr. Alwens, Dyrektor.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*